

Pionierski lot w Kosmos w oczach Rybniczian

Entuzjazm, który ogarnął cały świat na wieść o wyrzuceniu w Kosmos rakiety z człowiekiem nie ominął oczywiście ludzi Rybnickiego Okręgu Węglowego i Raciborszczyzny. Komentarzom i optymistycznym horoskopom nie ma końca. Poniżej zamieszczamy kilka wypowiedzi ludzi pracy naszego regionu na ten temat.

WITOLD KROTOWSKI — prezes Sądu Powiatowego w Rybniku: „To jest największy triumf ludzkości. Najśmielsze do wyobrażenia dotąd osiągnięcie techniki. Lot Gagarina w Kosmos otwiera nie tylko nową kartę w dziejach ludzkości, ale także w jakimś sensie — w życiu każdego człowieka. Jestem prawnikiem i dlatego pragnę bliżej zająć się niektórymi aspektami powstających kanonów Prawa Kosmicznego”.

JAN KLIMA — prezes PSS w Rybniku: „Rakietą „Wostok” spełniła tysiącletnie marzenia ludzkości — dotarła do gwiazd. Sukces kosmiczny ZSRR i mjr. Gagarina, moim zdaniem, przekracza znacznie odkrycia Kolumba. Kolumbowi pomógł przypadek. Wyczyn Gagarina jest rezultatem wspólnego rozwoju techniki i ludzkiego ducha. Cieszę się z tego, jak cieszysz się każdy człowiek. Opano-

wanie przez człowieka chociażby „wycinka” Kosmosu — stwarza nadzieję na rozkwit gospodarczy Ziemi”.

JANINA MOSLER — uczennica II kl. Szkoły im. Waryńskiego, Pomnika Tysiąclecia: „Ogromnie się ucieszyłam. Tataś i mamusia również! Tak! Lot musi być chyba piękny. Chciałabym także latać!”

ANTONI SZCZUREK — inżynier - elektryk kop. „Marcel”: „Oto do czego jest zdolny geniusz człowieka! Kojarzę sobie sukces radzieckich techników i Gagarina z ... Kopernikiem — i mam dużą satysfakcję z faktu, że pionierami podboju Kosmosu są Słowianie”.

HENRYK PAWLOWSKI — dr med: „Rewelacja wielkiego kalibru. Podziwiam szczególnie to, że naukowcy radzieccy potrafili uczyć nie lot okołoziemski bezpiecznym dla człowieka. Stworzyć naturalne warunki życia w rakiecie, pedałując w szalonym tempie ku gwiazdom — to fantastycznie piękne osiągnięcie. Umieję to szczególnie chyba ocenić lekarze”.

MARIAN STUBEL — konduktor PKS: „Nigdy nie interesowałem się astronautyką. Nawet nie znam z tego zakresu literatury popularnej. Niemniej jednak uduję lot radzieckiej rakiety kosmicznej przesunął wszystkie moje inne za-

interesowania — jak się to mówi — „w ką”. Wielki sukces radzieckiej techniki i mjr. Gagarina musi zadziwić ludzi całego świata — obojętnie pod jaką szerokością geograficzną”.

BRONISŁAW STRZAŁKA — dyrektor Liceum dla Dorosłych w Raciborzu: „Wiadomość o wyrzuceniu na orbitę okołoziemską „Wostoka” b. mnie zaskoczyła. Dlaczego? Po prostu nie spodziewałem się, iż nastąpi to w tak fenomenalnie krótkim czasie. Sądziłem, że fakt ten nastąpi dopiero za kilkanaście miesięcy. Stało się inaczej. Tym więcej powodów do optymizmu i radości. Nauka radziecka jest na polu kosmonautyki niedościgniona. Jestem — podobnie jak miliony ludzi na świecie — pełen podziwu dla tego kraju. Myślę również, że wkrótce będziemy musieli zmienić pewne poglądy na filozoficzne zagadnienia czasu”.

STEFAN KIELTYKA — pracownik PGR Lubomia: „Najoptimistyczniejsze wydarzenie, jakie ludzkość, zmęczona wojennym niepokojem ostatnich lat, mogła przeżyć. Nie potrafię znaleźć słów na określenie wagi tego wyczynu. Lot Gagarina w Kosmos — to początek podboju wszechświata w szerokim znaczeniu tego słowa”.

NAKLAD: 28.763 egz.

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 16 (224). Rok III

Wodzisław — Racibórz 18. IV. — 24. IV. 1961 r.

CENA 1 zł



Członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR E. Gierk na ulicach Wodzisławia w rozmowie z I sekretarzem KP J. Regulskim.

Foto: ST. SZYMANSKI

SEKRETARZE KW PZPR

Towarzysze Gierk i Trzcionka wśród młodych kandydatów partii w Wodzisławiu

Ponad 400 kandydatów wstąpiło w pierwszym kwartale br. do wodzisławskiej organizacji partyjnej. Przeważa młodzież zatrudniona w nowo budujących się kopalniach oraz nauczycielstwo.

W ubiegłym tygodniu wstępujący do partii spotkali się w wodzisławskim kinie „Czar” z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach, tow. Edwardem Gierkiem i sekretarzem

zem KW tow. Ryszardem Trzcionką. Obecni byli również kandydaci na posłów — Bogdan Przeczek i Jan Goik oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Po otwarciu spotkania przez I sekretarza KP PZPR w Wodzisławiu tow. Jana Regulskiego, który podkreślił wzrost aktywności młodzieży skupio-

nej w ZMS — głos zabrał sekretarz KW PZPR, tow. Trzcionka. Scharakteryzował on zadania i obowiązki członka partii wobec społeczeństwa i państwa.

— „Perspektywa rozwoju naszego kraju — powiedział m. in. sekretarz Trzcionka — jest perspektywą młodych ludzi, do których należy przyszłość”.

Wręczenie legitymacji kandydackich PZPR 34 nauczycielom oraz 60 aktywistom PZPR dokonał osobiście tow. E. Gierk. Ponadto dwutysięczną legitymację ZMS otrzymał młody budowniczy kopalni „Jastrzębie” — Antoni Maj.

W imieniu nowoprzyjętych kandydatów zabrała głos nauczycielka z Jastrzębia-Zdroju prof. Weronika Lupowa, która stwierdziła, że nauczycielstwo, świadome swych obowiązków wobec społeczeństwa i państwa, dołoży starań, aby jak najpełniej wprowadzić w życie reformę szkolnictwa.

Na ręce tow. E. Gierka złożono zobowiązania produkcyjne i społeczne, podjęte przez członków ZMS dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej oraz wyborów. Między innymi brygady ZMS, zatrudnione w PBK „Jastrzębie”, postanowiły wygrać w kwietniu br. 223 mb. przekopu oraz przepracować 300 roboczogodzin przy zazielenianiu terenu kopalni. Dalsze zobowiązania złożony na ręce tow. E. Gierka przedstawiciele organizacji ZMS przy kopalni „Marcel” oraz członkowie 31 Ochotniczego Hufca Pracy ZMS w Wodzisławiu.

ZMS-owcy, uczestnicy spotkania mówili również o potrzebach Wodzisławia i Jastrzębia, szczególnie o konieczności budowy w tych miejscowościach domów kultury.

Burza nie milknących oklasków przyjęto przemówienie I sekretarza KW PZPR w Katowicach — tow. Edwarda Gierka. Mówił on o sprawach związanych z działalnością nie tyl-

Całe społeczeństwo Rybnickiego Okręgu Węglowego głosowało w ub. niedzielę na posłów do Sejmu PRL i radnych do rad narodowych. Atmosfera wyborów była b. uroczysta. W miastach, osiedlach i gromadach panował spokój. Wszyscy dorośli ludzie zdawali sobie sprawę z dużej wagi politycznej aktu wyboru kandydatów na posłów i radnych. Głosując na program Frontu Jedności Narodu — wyborcy mieli obywatelską świadomość i pełne rozeznanie. Że opowiadają się za jedyną możliwą w naszych warunkach i konstruktywnym programem rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju.

Najwcześniej wybory rozpoczęły się w lokalu mieszkającym w Technikum Górniczym. Już o g. 5.45 głosował tu Alojzy Wachtarek — „głosuję na program FJN w przekonaniu, że tylko on będzie źródłem dalszego rozwoju ROW i Polski”.

Jest g. 7.00. Lokal przy ul. Raciborskiej. Kilkadziesiąt wyborców mija się raz po raz. Strona techniczna głosowania przebiega wro. Żywność rozmowy. Wszędzie nastroj powagi.

To samo w odwiedzinom przez nas lokalu w szkole nr 1 przy ul. B. Chrobrego. O 8-mej widzimy przewagę głosującej młodzieży. O godzinie 17-tej lokal wyborczy w szkole nr 1 zameldował, że już 98 procent wyborców oddało tu swe głosy.

Ciekawy wypadek zdarzył się w obwodzie nr 15 na terenie Rybnika. Mniej więcej około godziny 17-tej na salę szkoły nr 6 gdzie mieściła się siedziba komisji wyborczej, wkroczył orszak weselny! W tym dniu bowiem p. Tadeusz i p. Urszula Korcelowie, zawarli ślub. Po oddaniu przez uczestników weselnej uroczystości, głosów — przewodniczący komisji wyborczej p. Florian Niesporek złożył nowożeńcom gratulacje.

LUBOMIA. Godzina 4.40. Lokal obwodowej komisji wyborczej nr 30 mieści się w miejscowej szkole. Członkowie komisji, której przewodniczy ob. Emil Bugla, zebrali się w komplecie i zajmują

ją stanowiska w rządzie udekorowanych stoliczków. Nie upłynęła chwila — a w lokalu pojawia się pierwszy wyborca. Jest nim kierownik szkoły — ob. Alojzy Kuczer, oddając głos na program FJN. W chwilę później przychodzi grupa robotników oraz przedstawiciele miejscowych władz. Za nimi — grupy pracowników PGR z Grabówki i Lubomia. Praca komisji jest dobrze zorganizowana. I znowu większa grupa rolników. Podchodzą do urn wyborczych, wierzając cztery kartki i odchodzą. Między godziną 14 a 14.30 już 90 proc. wyborców w tutejszym obwodzie oddało swoje głosy.

W Radlinie pierwszy oddał głos na kandydatów FJN — ksiądz Strzelecki, w Jastrzębiu Zdroju sekretarz POP PBK „Jastrzębie” tow. Augustyn Lasota oraz 87-letnia mieszkanka Osiedla — Jadwiga Mazur. Najstarsi mieszkańcy powiatu wodzisławskiego: 92-letni Jan Remiarz i 78-letni Józef Brachmański z Markłowic, 93-letnia Katarzyna Piechoczek z Jastrzębia Górnego oraz 65-letnia Paulina Tytko z Wilchow — pierwsi głosowali na kandydatów FJN wiedząc, że program wyborczy FJN oraz jego kandydaci za pewno im pogodzą starość.

Niektóre zakłady pracy, m. in. kopalnia im. „1 Maja” w Wilchowach oraz kopalnia „Marcel” w Radlinie ułatwiły swym pracownikom, wracającym z nocnej zmiany udział w głosowaniu przez do wózków ich do lokali wyborczych w ich miejscu zamieszkania.

Ponad 40 górników kopalni RZPW, zamieszkałych na terenie Gólkowic pojawiło się w lokalu wyborczym w mundurach górniczych. Również członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej ze Skrzyżowa i Łazisk przybyli grupowo do głosowania.

Żuż o godzinie 15.30 nadszedł pierwszy meldunek o zakończeniu wyborów w Łaziskach i Godnowie. Wkrótce otrzymano podobne meldunki z Pszowa i Ligoty Tworkowskiej.

Członkowie OSP z Łazisk poparli wybory czynem społecznym, w ramach którego zalesili i ha polany.

Jak donoszą nasi sprawozdawcy z pow. rybnickiego — mieszkańcy Rownia, Pszczyny i Palowic już o godzinie osiemnastej wypelnili swój obowiązek obywatelski. O tej porze zanotowano w tamtejszych lokalach wyborczych 100-procentową frekwencję.

Natomiast na terenie miasta Rybnika ok. godziny 18-tej obliczono, że frekwencja wyniosła ponad 93 procent.

Przygotowania do uroczystości 1 Maja - w pełnym toku

♦ Akademia ♦ Zabawy taneczne ♦ Rewelacje sportowe ♦ Co pokażą harcerze? ♦ Dziesiątki występów artystycznych

Przygotowania do Obchodów Pierwszomajowych — są w pełnym toku. We wszystkich miastach, gromadach i zakładach pracy powstały już lokalne Komitety Obchodów Święta Klasy Robotniczej. W skład komitetów wchodzi przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych organizacji młodzieżowych, społecznych i zakładów pracy.

W Rybniku odbyło się posiedzenie komitetu pod przewodnictwem sekr. propagandy KP PZPR — Floriana Matulewicz. Zapadła decyzja, że centralne uroczystości na szczeblu w ROW odbędą się w stolicach obu powiatów — Rybniku i Wodzisławiu.

W Rybniku — pochód społeczeństwa uformuje się o 8.30 w czterech punktach zbiorczych (ul. Kościuszki, Rewolucji Październikowej, Mikołowskiej i Raciborskiej). Pierwsze imonyze na cześć Pierwszego Maja odbędą się już

w sobotę 29 bm. Kalendarzyk obchodów jest bardzo bogaty.

Z imprez artystycznych warto wymienić m. in. występ chóru Technikum Ekonomicznego, zespołów estradowych DK kop. „Rymer”, DK Rybnickiej Fabryki Maszyn, DK kop. „Chwałowice”, ognisko harcerskie na Rynku i zabawa taneczna również na Rynku.

Jeszcze bogatszy jest program imprez sportowych. W dniach poprzedzających dzień 1 Maja, jak również w samym dniu Święta Klasy Robotniczej — społeczeństwo będzie mieć okazję zobaczyć ciekawych i rzadkich imprez. Przede wszystkim zaś: wysięg kolarski 20 km (ul. Pocztowa, Zawadzkiego, Targowisko, Dworzec, Kościuszki, Powstańców, Rynek), półfinał i finał turniejów piłki nożnej i piłki ręcznej drużyn harcerskich (boisko RFM), sztafety uliczne harcerzy, bieg na przełaj

(trasa kąpielisko Ruda — las w Wielopolu — Paruszowiec), wysięgi na hulajnogach dla dzieci, mecz o mistrzostwo pierwszej ligi żużlowej pomiędzy RKS Górnik — Włókniarz Częstochowa, australijski wysięg na rowerach z udziałem wyczyńców LZ3 Czernica, mecze siatkówki, pokazy gimnastyki przysiadkowej, pokaz dżudo, zawody palanta i in.

W Wodzisławiu główne uroczystości rozpoczyna się o godz. 10 na Rynku, gdzie również ogłoszone zostanie przemówienie o licznościowe. W godzinach popołudniowych zaś wystąpi tam Zespół Pieśni i Tańca Szopienice.

W Rybniku i Wodzisławiu w bardziel ruchliwych miejscach występować będą orkiestry. Handel zapewnia, że uruchomi w całym ROW kilkadziesiąt punktów spożywczych i z napojami chłodzącymi.

Jak z powyższego widać, dzień 1 Maja na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego będzie bogatą i atrakcyjną imprezą.

Szczegółowy program obchodów podamy w następnym numerze.

Dziś w numerze:

- ♦ RENESANS JASTRZĘBIA ZDROJU
- ♦ O KRZYŻAKACH I ICH SPADKOBIERCACH
- ♦ CO TYDZIEŃ — NIESIE?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Budowa nowoczesnego uzdrowiska - zdecydowana

Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy Rybnickim Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego a Dyrekcją Przedsiębiorstwa Państwowego — Uzdrowisko Jastrzębie, ustalony został podział terenu wpływów tych dwu instytucji. Równocześnie RZPW zobowiązało się do wybudowania w okresie do 1965 r. nowoczesnego zakładu przyrodoleczniczego oraz sanatorium wraz z całym zapleczem gospodarczym i do przekazania tych nowych inwestycji uzdrowiskowej służbie zdrowia, w zamian za odstąpienie przemysłowi węglowemu dotychczasowych obiektów uzdrowiskowych, znajdujących się przy ul. 1 Maja.

Decyzja ta zapadła na skutek zawartej umowy, podpisaną przez dyr. RZPW mgr inż. KUCHARCZYKA i dyr. Uzdrowiska dr med. JANA ROTTERMUNDĄ, a zatwierdzonej przez Pełnomocnika Rządu do Spraw ROW inż. A. SIERADZKIEGO i dyrektora Centralnego Zarządu Uzdrowisk w Warszawie, EDWARDA OSÓBKĘ i MORAWSKIEGO.

W ten sposób uzdrowisko otrzyma nowoczesne obiekty doskonale i korzystnie zlokalizowane, wyposażone w najnowsze urządzenia i sprzęt techniczny — przy zachowaniu dotychczasowej ilości miejsc dla swoich podopiecznych. Górnictwo natomiast po przeprowadzeniu modernizacji dotychczasowych obiektów uzdrowiskowych zdoła bezpośrednio na swoim zapleczu przemysłowym doskonale bazę dla organizującej się przemysłowej służby zdrowia.

Niezmiernie istotną sprawą stało się zapewnienie władz górniczych, dane dyrekcji uzdrowiska, że postęp prac górniczych na terenie Jastrzębia nie wpłynie hamująco na działalność leczniczo-usługową przyszłego sanatorium. Zaplanowane jest nawet doprowadzenie rurociągiem solanki ze źródła GX do urządzeń zakładu leczniczego uzdrowiska.

Brawo górnicy

W marcu milion ton węgla

RYBNIK. Załogi kopalni rybnicko - wodzisławskiego zagłębia węglowego odniosły nowy sukces. Marzec był mianowicie miesiącem, w którym po raz pierwszy w historii kopalni tego regionu wydobyły milion ton węgla. Ta ilość węgla mieści się w tysiącu pociągach towarowych o 50 tys. wagonach, które, ułożone w prostej linii, wypełniłyby tor kolejowy z Katowic do Gdańska.

Źródła tego sukcesu tkwią w fakcie, że w tym miesiącu wszystkie kopalnie RZPW wysoce przekroczyły plany wydobywcze i plany wydajności. Najlepiej spisały się kopalnie „Ignacy”, „Dębieńsko”, „Rydułtowy” i „Anna”. (ps)

Wszystkie te decyzje są dowodem głębokiej troski i daleko sięgających planów służby zdrowia, zapewniających człowiekowi pracy coraz lepsze warunki rekonwalescencji.

(SZY)

Wśród młodych kandydatów partii

(DOKOŃCZENIE NA STR.)

Przechodząc do omówienia spraw socjalno - bytowych i komunalnych podkreślił dobre wyniki uzyskane w porządkowaniu naszych miast i osiedli.

Po wyborach do Sejmu i rad narodowych „odbywać się będą w poszczególnych powiatach „sejmiki ekonomiczne”. Na sejmikach tych młodzież wodzisławska będzie miała dużo do powiedzenia na tematy związane z usprawnieniem budownictwa przemysłowego i komunalnego. Tow. Gierek oświadczył zebranej na spotkaniu młodzieży wodzisławskiej, że będzie się starał wziąć udział w sejmiku, zorganizowanym na terenie Wodzisławia. (sław)

Następnie tow. Gierek mówił o potrzebie konsekwentnego działania oraz zdyscyplinowania i o pracy w górnictwie.



Tow. Antoni Maj, młodszy reżyser bractwa Kamińskiego w kop. „Jastrzębie” otrzymał 2000-ą legitymację kandydata PZPR.

Foto: St. Szymański

Smierć przy połogu

Karygodne niedbalstwo lekarzy

W ubiegłą niedzielę około godziny 19-tej przez Radlin I z wyciem syreny wiozła sanitarka konającą matkę 6-cioletniej, Annę Styryńską do szpitala w Rydułtowach.

Jeszcze przedtem wezwano do porodu młodego lekarza z Radlina — ob. S. Przeszło godzinę siedząc przy chorej, widząc krwotoki, lekarz niepotrzebnie czekał. Na pytanie męża pacjentki czy nie grozi jej niebezpieczeństwo odpowiedział: „nie widzę nic groźnego”. Odszedł, zostawiając przekaz do szpitala, gdyby do dwóch godzin nie było poprawy.

Krewi jednak nie czekali. Wezwali pogotowie, które za parę minut przybyło na miejsce i odtransportowało pacjentkę do szpitala w Rydułtowach. Tutaj odbył się akt drugi tej tragedii. Okazało się, że rydułtowski szpital nie posiadał w tym dniu żadnego zapasu krwi. Lekarze zajęli się wprawdzie pacjentką, lecz na przyniesienie odpowiedniej porcji krwi z Rybnika czekali jedną godzinę. Wkrótce potem Anna Styryńska zmarła.

Tym karygodnym wypadkiem powinien zająć się prokurator. Trudno sobie bowiem wyobrazić fakt, aby na skutek czyjegoś niedbalstwa matka sześciorga dzieci poniosła niepotrzebnie śmierć. (f)

W Klubie Literackim:

Wilhelm Szewczyk o Anglii i Anglikach

W Klubie Literackim „Świt” znowu coś nie tylko dla amatorów literatury. Otóż 21 kwietnia br. (piątek) o godzinie 18 gościem Klubu będzie dobrze znany naszemu społeczeństwu pisarz, poeta i publicysta WILHELM SZEWCZYK, który — jak zawsze dowcipnie, barwnie i sugestywnie — opowie o swoich spacerach z pobytu w Anglii, o angielskich obyczajach, pasjach, literaturze i sztuce, o sprawach, którymi żyje współczesny Anglik. Wieczór zapowiada się bardzo ciekawie. Przyjdziecie. (niew)

Nowe wagony i lokomotywy disłowskie na terenie ROW

Rozbudowa Rybnicko - Wodzisławskiego Okręgu Węglowego pociąga za sobą potrzebę rozbudowy stacji kolejowych oraz torów. Szczegółowe plany i założenia rozbudowy kolei na tym terenie opracowano już dwa lata temu. W założeniach tych wykazano potrzebę wykonania inwestycji w latach 1960-65 na sumę 476 milionów złotych.

Niestety w planie 5-letnim Ministerstwa Komunikacji przydział na ten cel tylko 279 milionów złotych. Spowoduje to przesunięcie niektórych inwestycji o dalsze 5 lat.

W oparciu o przyznane fundusze przewiduje się przedłużenie torów kolejowych w Jastrzębiu Zdroju i Bziu, rozbudowę stacji w Lubomiu, rozbudowę stacji Łaziska oraz przebudowę szlaku Niedobczyce - Wodzisław.

Czytelników naszych zainteresuje fakt, że kolej zapewni przewóz ludzi zamieszkałych w osiedlach, położonych przy istniejącej sieci kolejowej nowoczesnymi wagonami kolejowymi oraz lokomotywami disłowskimi.

Modernizacja kolei na terenie ROW-u osiągnięta zostanie również poprzez wydłużenie peronów na stacjach oraz unowocześnienie urządzeń zabezpieczających ruch pociągów.

Nie zapomniano również o budownictwie mieszkalnym dla kolejarzy w Rybniku, Wodzisławiu, Niebórzcu i Jaśkowicach.

Zakłady pracy pomagają Muzeum

RYBNIK. Istniejący przy Zbiorach Muzealnych Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej komitet — w porozumieniu z Wydziałem Kultury PRN w Rybniku wystąpił do zakładów przemysłowych ROW z apelem o pomoc w dalszym rozwoju tej placówki. Przemysł nie odmówił pomocy. Pierwszą odpowiedzią na apel kop. „Chwałowice”, przekazując Zbiorem Muzealnym 5 tys. złotych. Zebrane fundusze przeznaczone zostaną na zakup eksponatów muzealnych. Zbiory Muzealne Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej stale się rozwijają. Instytucja ta posiada już ponad tysiąc eksponatów. (ps)

Jutro Rybnickiego Szkolnictwa Od ławy do warsztatu

Wysunięte przez VII Plenum KC PZPR hasło większego zbliżenia szkoły do życia produkcyjnego kraju, hasło kształcenia politécnicznego młodzieży — znajduje coraz wyraźniejsze zastosowanie także w szkolnictwie naszego terenu.

Z tygodnia na tydzień rybnickie szkoły zmieniają swoje oblicze. Stają się nie tylko terenem nauki ucznia, ale również warsztatem jego pracy przygotowującej do zawodu i udziału w życiu produkcyjnym społeczeństwa. W szkołach powiatu istnieje już 22 warsztaty prac ręcznych, a dalszych 20 powstanie jeszcze w obecnym roku. Zadaniem tych warsztatów jest na przykład zapoznanie ucznia z procesem technicznym wytwarzania szkła, jego obróbką, z elementami maszynoznawstwa, zasadami działania silnika spalinowego itp. Chodzi o to, aby absolwent orientował się przynajmniej ogólnie w istotnych prawach i procesach produkcji, aby nie okazał się ignorantem wobec życia, które go otacza.

Zagadnieniu politécnizacji szkolnictwa na naszym terenie została niedawno poświęcona konferencja kierowników i dyrektorów szkół. Omawiano na niej nie tylko sprawę tworzenia warsztatów, ale również kwestie, jak: wprowadzanie elementów rysunku technicznego do szkół, zakładanie eksperymentalnych działek przy szkołach, częstsze organizowanie wycieczek do zakładów pracy. Idzie między innymi o to — stwierdzili zebrani omawiając ostatnie z wymienionych zagadnień — aby dziecko przekonało się, że nabywana przez nie wiedza teoretyczna przyda mu się w życiu, aby mogło zobaczyć, jak zużytkowuje się niektóre wiadomości, na przykład z fizyki, w pracy zawodowej. Dlatego zakłady pracy powinny otworzyć drzwi dla wycieczek szkolnych.

O zakładach pracy mówiono zresztą więcej. Zdarza się, że obok pięknej szkoły na wskroś nowoczesnego zakładu istnieje szkoła (podlegająca opiece tego zakładu), w której nauczanie odbywa się „jak za króla Chwałowice”, tj. nie z nowoczesności zakładu nie przeniknęło do niej. Warsztat albo świeci pustkami albo nie ma go wcale. A przecież dla tego zakładu, wyposażenie szkoły w niektóre narzędzia czy materiały nie byłoby na pewno problemem życiowej wagi. W niektórych szkołach można by zorganizować kółko techniczne, gdyby ten czy ów zakład opiekujący chociaż częściowo przyłożył do tego rękę (pomoc w materiale technicznym, przysłanie od czasu do czasu do szkoły kogoś z personelu technicznego itp.). Takiej pomocy potrzebują między innymi: Szkoła Nr 1 w Boguszowicach, Szkoła Nr 2 w Czerwionce, Szkoła w Czuchowie, Gieraltowicach, Przyszowicach, Palowicach, Świerkianach Dolnych, Szkoła Nr 3 w Knurowie, Nr 2 w Leszczynach i Nr 2 w Rybniku.

Pewnie, że zakłady pracy „mają na głowie” wiele innych, ważniejszych obowiązków, ale przecież, przecież to w końcu dla nich samych. Dobrze przygotowany do pracy produkcyjnej uczeń — przyjaciel techniki — to przy szły dobry pracownik zakładu — może racjonalizator?

Jakże świetnie zrozumiała to huta „Silesia”, która „swoje” szkoły otacza godną pozazdrosczenia opieką. W Szkole Nr 3 na Piaskach hutę zorganizowała wzorowy warsztat, dostarcza

Finał awantury na boisku

W pierwszej połowie kwietnia br. zakończono w Wodzisławiu rozprawę karną przeciwko sprawcom awantury na boisku sportowym w Lubomiu.

W ostatnim dniu procesu zeznawało trzech świadków: Leon Lewie, Bernard Krzyński i Ryszard Zak. Do sprawy nie wniesli oni nowego, stwierdzając jedynie, że większość oskarżonych znajdowała się w dniu huli-gańskiego wybrzyku w stanie nietrzeźwym.

Następnie przemawiał prokurator, popierając akt oskarżenia i żądając ukarania oskarżonych za działalność Szmandy, który jak wykazał przewód sądowy jest nie winny.

W wyniku rozprawy sądowej Michała Bielawskiego, Norberia Moryca, Emila Sekule, Augustyna Moskwę i Jana Rajmana skazano na 6 miesięcy więzienia.

Na poczet kary zaliczono im okres tymczasowego aresztu.

Pozostali oskarżeni: Lougin Ko marek, Ryszard Siwon, Helmut Głowala i Jerzy Szamajda zostali uniewinnieni. (j)

swoim podopiecznym różnych od padków użytkowych (m. in. blachy), a także służy fachową pomocą.

Przykład „Silesii” godny jest nie tylko uznania, ale i naśladowania. Pamiętajmy: jakie będzie jutro nasze szkolnictwo, tacy będą jutrzejsi pracownicy w zakładach pracy. (niew)

Zmarł zasłużony weteran powstań śląskich

W dniu 8 kwietnia br. odbył się w Wodzisławiu pogrzeb zasłużonego działacza o polską Ziemię Rybnickiej, weterana powstań śląskich — EMANUELA BLUSZCZA.

EMANUEL BLUSZCZ urodził się 14 września 1882 roku w Szezerbicach. pow. rybnickiego. Bezpośrednio przed wybuchem pierwszego powstania śląskiego przebywał wraz ze swą rodziną w Westfalii. Kiedy dowiedział się o przygotowaniach do powstania wyjechał od razu do swej rodzinnej miejscowości aby wziąć w nim udział.

Emanuel Bluszcz brał czynny udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich i należał do sztabu grupy południowej. Duże usługi oddał on również na rzecz polskości Śląska w czasie plebiscytu.

W okresie międzywojennym był burmistrzem miasta Wodzisławia. W swej działalności wyróżniał się nieprzejednaną postawą wobec wrogów polskości Śląska. Był skromnym, sumiennym pracownikiem. Bezpośrednio po wyzwoleniu należał do koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Wodzisławiu.

Cześć Jego pamięci! (jan)

Z „Astorii” — via „Ruch” do... więzienia

KNURÓW. W grudniu ub. roku dwaj młodzi mieszkańcy tutejszych Hotelu Robotniczych — 25-letni Stanisław Młynarski i 21-letni Aleksander Ingielewicz — bawili w restauracji „Astoria”, gdzie urządzili małą libację. Po opuszczeniu lokalu doszli do porozumienia, co do urządzenia „małego kawału” i wspólnie... włamali się do kiosku „Ruchu” skradli znajdujące się tam artykuły jak żyłki, papierosy itd. W nagłym przypływie wyrzu-

tów sumienia skradzione artykuły ukryli jednak zaraz w okolicznych krzakach. MO zdemaskowała ich w kilka godzin po wypadku.

Sąd wymierzył Młynarskiemu trzy lata więzienia, zaś Ingielewiczowi — dwa lata. Sąd skazał obu na karę grzywny po 200 zł oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech. Przestępcy byli już przedtem kilkakrotnie karani.

Tow. Włodzimierzowi Janiurkowi

Redaktorowi naczelnemu „Trybuny Robotniczej” z powodu zgonu

Jego Ojca

wyrazi głębokiego współczucia składa

Zespół Redakcyjny „NOWIN”

co tydzień nieś

W Rybnickim rozpoczęto przygotowania do obchodu czterdziestej rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Powołano już do życia komitet obchodu tej rocznicy. W jego skład weszli: Eugeniusz Czaja — przew. PKFJN, Maksymilian Mitek — przew. Prez. PRN, Florian Matulewicz — sekr. KP PZPR, Paweł Zientek — przew. MRN, Wacław Szpot — przew. ZBoWiD, Maksymilian Parma — przew. MK FJN, Władysław Waloszek, Alfred Kwiecień i Józef Flieger — przedst. MO, Edward Markiewicz — przew. PZ TPWR, Antoni Jarosz — TRZZ i ZNP, Barbara Ostroga — dyr. Liceum im. Powstańców Śląskich, Maria Witosz przew. PZLK, Szejna — ZMS, Henryk Marek — ZMW, Tadeusz Zgrabczyński — ZNP, oficer WP Szufran, Bolesław Żywot — Inspektor Szkolny, Maksymilian Frelichowski — red. nac. „Nowin“ Rufin Zieleszy — red. „Tryb. Rob.“, Biernacki — Przew. ZO ZZG, Emil Stęchły — prez. PZGS, Karol Szafranek — dyr. Szkoły Muzycznej — Władysław Wsolać — wice — przew. Prez. PRN, Edmund Kaczmarski — dyr. NBP, Rudolf Olbrycht — Przew. PK Kółek i Org. Roln., Pawletko i Maria Wita — przedst. MKKF.

Wyłoniono już także sekcję organizacyjną, imprezową oraz propagandową. Należy dodać, że harcerstwo przygotowuje szereg atrakcyjnych niespodzianek z tej okazji. A więc: 40-rocznica wybuchu III powstania obchodzona będzie w Rybnickim szczególnie uroczystie. Również „Nowiny” w swym następnym numerze przedstawia Czytelnikom bogaty serwis poświęcony bohaterskim powstańcom rybnickim.

LIST Z KNUROWA

Otrzymałmśmy ciekawy list od dr. Edwarda Turskiego ordynatora oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Knurowie, w którym dzieli się spostrzeżeniami na temat nadużywania alkoholu.

Oto fragmenty listu: „Stwierdziłem ostatnio dwa przypadki zgonów na zawał mięśnia sercowego po wypiciu większej ilości alkoholu. Jeden przypadek zgonu u mężczyzny 55-letniego, drugi dotyczy mężczyzny w wieku 40 lat. W obu przypadkach zgon nastąpił wyłącznie w następstwie nadużycia alkoholu, bo sekcja zwłok nie wykazała żadnych innych zmian organicznych w pozostałych narządach. Innym jeszcze razem stwierdziłem u 31-letniego mężczyzny, również po wypiciu alkoholu, objawy ostrej niewydolności naczyni wieńcowych serca. Piszę o tych przypadkach aby przypomnieć, że na skutek picia nadmiernych ilości wódki powstaje w organizmie wielkie spustoszenie! Musimy sobie uświadomić, że np. w większości wypadków wrzody żołądka i marskość wątroby powstają przeważnie w następstwie nadużywania alkoholu. W wielu przypadkach częste picie prowadzi do natogu, a ponieważ alkohol jest drogą, więc przez alkoholizm ojca — głód i nędzę cierpi cała rodzina.

Państwo zwalcza alkoholizm za pomocą specjalnej ustawy przeciwalkoholowej! Ale najważniejszym czynnikiem w przeciwdziałaniu tej pladze społecznej, to właściwa postawa na wszystkich. Przyjęcia świąteczne, imieninowe i inne kolacje z reguły podbudowywane są litrami wódki. Ocena każdego takiego przyjęcia zależna jest wyłącznie od ilości wypitego alkoholu, a rozmowy na ten temat zwykle sprowadzają się do tego, kto pierwszy „wysiadł“, kto najwaleczniej trzymał się na nogach itd.

Nie jestem zwolennikiem zupełnej abstinencji, ale naprawdę będzie lepiej, jeżeli ograniczymy się do picia naprawdę tylko niewielkich ilości alkoholu“.

Wywody dr Turskiego są jak najbardziej trafne i nie wymagają chyba komentarza.

KŁOPOTY BORYNIAN

W ub. piątek odwiedziło redakcję trzech mieszkańców gromady Borynia. Posiadają oni swoje zabudowania w zaniebawnej dzielnicy tej gromady zwanej „Koloniją“. Już od szeregu lat ludność zamieszkująca w dzielnicy Kolonia wnosiła do Prezydium GRN wnioski o naprawienie 800-metrowego odcinka drogi gruntowej wiodącej od głównej szosy obok stawu „Ławczok“ do wspomnianej osady. Miejscowe czynniki były jednak obojętne na słuszne wnioski ludności. Dopiero w bieżącym roku przystąpiono wreszcie do pierwszych robót. Cóż z tego, skoro naprawiono i załatwiono metrowe koleiny tylko na kilkudziesięciometrowym odcinku drogi. Rolnicy muszą więc w dalszym ciągu torować sobie przejazd przez łąki i pola.

Należy się spodziewać, że sprawą tą zainteresuje się rybnicka Powiatowa Rada Narodowa. Znajac jej gospodarność, jesteśmy przekonani, iż spowoduje ona dostarczenie do gromady Borynia potrzebnych osiem wagonów żużlu, które zezwola na zlikwidowanie kłopotów mieszkańców boryńskiej Kolonii. Gra jest warta świeczki, gdyż jak się zorientowaliśmy, w dzielnicy tej znajduje się ponad 30 gospodarstw.

„MAZOWSZEM” DO LENINGRADU

Jak nas informują, katowicki oddział „Turysty” organizuje w czerwcu br. atrakcyjną wycieczkę do Leningradu. Trwać ona będzie osiem dni, przy czym koszt uczestnictwa dla jednej osoby wynosić będzie około 3.300 zł. No cóż, za wycieczkę, która odbędzie się w dodatku statkiem „Mazowsze” warto zapłacić taką kwotę.

Organizatorzy zapewniają wycieczkowiczom maksimum wygody. Noclegi w kabinach 2 i 4-osobowych na statku. Tutaj też odbędzie się zakwaterowanie podczas zakotwiczenia w Leningradzkim porcie. Doskonale posiłki ma zapewnić pokładowa kuchnia. Podczas samej podróży — codziennie dancing oraz inne atrakcje.

Zgłoszenia należy kierować do Oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Turystyczno - Wypoczynkowej „Turysta” w Katowicach, ul. 3-go Maja 7, tel. 350-16.

RADOŚĆ W LASOKACH

Z wielkim entuzjazmem obchodzili ostatnio mieszkańcy przysiółka Lasoki w gromadzie Rogoźna obok Żor podłączenie ich domów do sieci elektrycznej. Nie byłoby w tym na pewno nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ludność dosłownie walczyła o światło elektryczne przez równy dziesięć lat. Nikt jej wtedy nie chciał rozumieć. Nie pomagały interwencje i prośby w urzędach i różnych instytucjach. Mieszkańcy Lasoków chociaż żyli w wieku sputników i rakiet międzyplanetarnych, na codzień zmuszeni byli gospodarować jak za króla Cwiczka. Symbolem tego były kopce lampki naftowe, przy których dzieci odrabiała lekcje. Jakis dowcipniś w rozmowie z pewnym mieszkańcem Lasoków stwierdził humorystycznie, że „zanim u niego zabyłśnie „elektryka”, to wcześniej się „Łukasiewicz w grobie obrócił“.

No cóż, nasz zasłużony rodak będzie musiał chyba wykonać przepowiednię tego pana, bo dzisiaj w Lasokach popularne naftówki powędrowały do lamusa. Pod strzechy zaglądnięta energia elektryczna. Stało się to na skutek stanowej postawy Prezydium PRN i PK FJN w Rybniku, które realizując postulaty przedwyborcze, w ciągu zaledwie kilku tygodni spowodowały wybudowanie przewodów oraz podłączenie tego przysiółka do linii elektrycznej.

Toteż w ub. wtorek, kiedy po raz pierwszy do mieszkań w Lasokach popłynął prąd elektryczny, mieszkańcy zgotowali przewodniczącemu Prezydium PRN tow. Miłkowi, jego zastępcy — Lenertowi oraz przew. PK FJN — Eugeniuszowi Czaj i A. Wyłęczowi prawdziwą ucztę. Uroczystość zakończyła się wesołą zabawą.

Tak powinna wyglądać prawdziwa i naturalna więź między ludową ze społeczeństwem.

Krzyżakach i ich spadkobiercach

O WYNIKACH „WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO” PISALIŚMY OBSZERNIE W UBIEGŁYM NUMERZE NASZEGO PISMA. DZISIAJ PREZENTUJEMY PARĘ FRAGMENTÓW NIEKTÓRYCH PRAC, FRAGMENTÓW WYBRANYCH TROCHĘ NA LOS SZCZĘŚCIA, PONIEWAŻ PRAC KONKURSOWYCH, KTÓRE ZAŚLUSZYŁYBY NA HONOROWE WYDRUKOWANIE PRZYNAJMNIEJ WE FRAGMENTACH — NADESŁANO DZIESIĄTKI. PRZEPRASZAMY WIĘC TYCH WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KONKURSU, KTÓRYCH PRAC NIE MOŻEMY ZACYTOWAĆ, CHOCIAŻ NA TO ZAŚLUSZYŁY.

DWA PIERWSZE Z NIŻEJ PUBLIKOWANYCH FRAGMENTÓW DOTYCZA TEMATU: „JAKIE WIDZISZ PODOBIEŃSTWA MIĘDZY DZIAŁALNOŚCIĄ ZAKONU KRZYŻAKÓW, A POCZYNIANAMI JEGO IDEOWYCH SPADKOBIERCÓW”. (niew)

Czesław Kubacki

Zasadnicza Szkoła Górnicza w Rydułtowach (III-nagroda)

Krzyżacy prowokowali Polskę do wojny przez napadanie na ludność polską, zamieszkującą tereny graniczne. Dążąc do opanowania Polski i ziem na wschód od niej leżących chwytały się różnych niegodziwych sposobów. Zapoczątkowali politykę „Drang nach Osten”, której celem było wyniszczyć narody słowiańskie. Pewni siebie, zostali pokonani przez Jagiellę pod Grunwaldem. W ten sposób Jagiello zadał cios polityce Zakonu. Następni spadkobiercy Zakonu prowadzili nieustępliwie tę samą politykę co Zakon. Klęska Niemiec w II wojnie światowej ostatecznie zakończyła dziełową ekspansję niemiecką na Wschodzie. Po wojnie rządy NRF objął kanclerz Adenauer, uważając za swój święty obowiązek prowadzić dalej politykę Zakonu. Stosuje on politykę siły i odwetu. Domaga się od Polski zwrotu Ziemi Zachodnich. W NRF odbywają się zjazdy Niemców pochodzących ze Śląska, Pomorza i Mazur. Adenauer te zjazdy czynnie popiera i bierze nawet w nich udział. Prasa niemiecka ostro występuje przeciwko Polsce i chce dać jak najgor-

szy obraz Polski społeczeństwu niemieckiemu. Aby dać dowód przywiązania do idei zakonnej, kanclerz Adenauer przyjmuje z rąk papieża Jana XXIII płaszcz zakonny, symbol zdrady, obłudy i oszczerstwa, uzyskując w ten sposób jawne poparcie Watykanu. Ale zapomni kanclerz Adenauer, że płaszcz krzyżacki oznacza także klęskę i hańbę.

Krystyna Czech

Liceum Ogólnokształcące nr 9 w Raciborzu (III-nagroda)

Jako zawodowi żołnierze ćwiczyli się Krzyżacy w prowadzeniu bitew i w budowaniu twierdz oraz zamków warownych. Zwycięstwa i łupy rozpalali w nich żądzę bogactw i wygodnego życia. Sprowadzeni do Polski przez Konrada Mazowieckiego złamali wkrótce złożone na jego ręce przyrzeczenia. Zamiast chronić Polskę, stali się jej śmiertelnymi wrogami. Nie przebierali w środkach, używali wszystkich, by ograżyć i zniszczyć Polskę. Nie wahali się oczerniać i szkalować Polskę przed papieżem i rządami innych krajów, nie oszczędzali krwi polskiej, puszczały z dymem wsie i miasta polskie, obrabowawszy je przedtem doszczętnie. Tak samo obeszły się z Polską hitlerowskie Niemcy — spadkobiercy Krzyża-

ków. Najpierw szkalowali i oczerniali Polskę i Polaków a potem najechali nasz kraj. Ogniem niszczyli naszą ojczyznę, salwami i krematoriami niszczyli naszą ludność. 6.000.000 zamordowanych obywateli polskich — to owoc potwornych zbrodni hitlerowskich w Polsce. Zwycięstwo przymierzonych uratowało nas przed ostateczną zagładą.

Mingło zaledwie 16 lat od chwili, gdy umilkły ostatnie strzały II wojny światowej i znów faszyści NRF na czele z Adenauerem, podobnie jak hitlerowcy, jak Krzyżacy, nie szczędzą plugawych kłamstw pod naszym adresem. Znow chcieliby się uzbroić i runąć na Polskę, by ją zniszczyć i ograżyć. Na szczęście jest to już niemożliwe. Niemożliwe dlatego, że jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek, że wielu uczciwych Niemców zwłaszcza zamieszkałych w NRD, nie chce wojny z Polską, że Polska

ma dziś wiernych i silnych przy jaciół, jakimi są kraje socjalistyczne z ZSRR na czele.

Pomnik St. Moniuszki czeka na „przeprowadzkę“

RACIBÓRZ. Jak już informowaliśmy — z inicjatywy działających na terenie Raciborza i powiatu amatorskich chórów i zespołów śpiewaczych, zostanie tu odsłonięty pomnik naszego kompozytora, ojca opery narodowej — Stanisława Moniuszki, którego twórczość raciborzanom jest tak bliska. Pomnik stanie na skwerku przed Sądem Powiatowym w Raciborzu. Odsłonięcie pomnika nastąpi we wrześniu br. w czasie obchodów „Dni Ziemi Raciborskiej“. Posąg, którego projektantem i wykonawcą jest warszawski artysta — rzeźbiarz J. Cykowski, jest już gotowy. Odlewem zajmie się Fabryka Obrabiarek „Rafamet“ w Kuźni Raciborskiej.



Fot. St. Szymański

W OBRONIE ZDROWIA I PIĘKNA

O płuca dla ROW-u

Jednogatunkowe lasy ustępują z wolna urozmaiconym drzewostanom, którym nie grożą już klęski masowych szkodników. Pokrywają się zielenią hałdy i wyrobiska, zwycięsko wkracza zieleni do środka miast i osiedli. Zakłada się filtry, pochłaniające sadze fabrycznych kominów, zaczyna się myśleć nad oczyszczaniem bieżących wód, chroni się zabytkowe drzewa i rzadkie rośliny. Ale to jest dopiero początek długofalowej pracy nad odnową zniszczonego przez gospodarkę krajobrazu, nad poprawą warunków zdrowotnych człowieka.

Ochrona przyrody jako podstawa życia, ujęta w postanowienia prawne, wprowadzona jest w czyn przez władze państwowe i organizacje społeczne z Ligą Ochrony Przyrody na czele. Dla skuteczniejszego wypełnienia tych zadań, ważnych dla wszystkich obywateli, potrzebna jest współpraca całego społeczeństwa. Powstały w grudniu ub. roku Powiatowy Zarząd Ligę Ochrony Przyrody w Rybniku zwraca się do zakładów pracy, szkół i organizacji społecznych z wezwaniem do tworzenia u siebie kół LOP lub przystąpienia do Ligi w charakterze członka zbiorowego.

Chodzi przede wszystkim o wpajanie szerokim warstwom społeczeństwa konieczności ochrony przyrody, która jest podstawą zdrowia i radości życia, o zapobieganie szkodom, budzenie inicjatywy w tej dziedzinie, rozwijanie miłości do przyrody w całym bogactwie jej przejawów.

Jest niemało dowodów na to, że wielu mieszkańców naszego powiatu rozumie potrzebę ochrony przyrody i odczuwa jej piękno. Przykładem mogą być okazy drzew zabytkowych, otoczonych należytą opieką, jak wielowiekowe dęby Baranowie, Ruptawy, Polowie, lipy w Stanowicach, Polonii, Leszczynach, potężne buki w Świerkianach, Rudach, Ochocju, jak pięknie utrzymane parki i zieleńce Rybnika, Pszowa, Rydułtów i innych miejscowości. Liczne domki dla ptaków w lasach i ogrodach, kwietniki koło domów itp.

Mnożą się jednak wypadki, godne napiętnowania, czy nawet kary. Pod Wielopolem na przykład nad leśnym strumykiem ocalało szczęśliwie kilka pótrowawiekowych sosen. Drzewa te mają tę osobliwość, że dopiero powyżej stu lat osiagają pełnię urody, mocarny pień okrywa się jakoby łuską rycerskiej zbroi, potężne konary sztomiedzianej barwy wyginają się

malowniczo tworząc piękną koronę. Otóż kilka takich drzew pod Wielopolem na skraju lasu, oszczędzonych przez topór leśnika, jest od paru lat pastwą młodocianych szkodników, którzy na ich dorodnych pniach próbują ostrzy swoich noży.

Przy polnej drodze pod leśniczówką koło Chwałęcic chłopcy wypalili wnetrze okazalego dębu, który ostatkiem sił próbuje się utrzymać przy życiu, ale wkrótce już chyba padnie pod naporem wichrów i burzy.

Są niestety i starsi wiekiem szkodnicy. Niedawno trzechsetletniemu dębowi na skraju Chwałęcic budujący się obok gospodarz podciął konary — na stupki do ogrodzenia podwórza, choć dąb jest od lat pod ochroną!

Rośnie w Brzezinu na wzgórzu samotna „sosenka“. Najstarsi ludzie pamiętają, że zawsze tak stała nad włoską, wienając wzgórze swą koroną. Sosna poszłyta nawet podobno za herb dla miejscowości. Wyrosła na nieurodzajnym gruncie, nikomu nie wadząc, a ciesząc oczy ciekawym kształtem i żywotnością. Niestety, dzisiejsi sąsiedzi zazdroszcząc jej odrobiny żwiru, podorywały się coraz bliżej, kalecząc jej korzenie.

Zdarza się, że i leśnicy nie mają względu dla idei ochrony przyrody. Na skrzyżowaniu dróg leśnych na wschód od Golejowa rosła grupa wyniosłych świerków i buków, będąca prawdziwą ozdobą tego zakątka. Teraz już tylko niskie pnie i pustka po nich została. Zabytkowy dąb św. Huberta pod Ochocjem ocalał wprawdzie i nadal wznosi swój potężny pień, ale otoczenie jego po ostatnich zrębach tak zmasakrowano, że wygląda jak żalosne pojebowisko. A przecież było to miejsce festynów i uroczystości. Wydaje nam się, że i gospodarze lasu powinni uwzględnić piękno krajobrazu.

Smutnych przykładów niszczenia mogą dostarczyć również wody naszej rybnickiej ziemi. Skażone ściekami miasta, kopalni i fabryk — przestały już w dużym stopniu być ośrodkiem życia i uroczą ozdobą krajobrazu. Nie są już miejscem wytchnienia i orzeźwiającej kąpeli. Piękny niegdyś staw na Mośniku z pływającą wyspą, cel świątecznych przechadzek rybniczek, uroczyste stawy Gotartowic, Rownia, Rybnika, Jejkowic i innych miejscowości straszą dziś pustką i opuszczeniem. Ruda z Nacyną i szereg innych strumieni o pięknej złocistej wodzie, kiedyś rojące się od ryb i raków, to dziś już tylko cuchnące ściekami kanały.

Niewątpliwie wiele jeszcze pięknych zakątków rybnickiej i wodzisławskiej ziemi przejdzie do wspomnień w związku z rozbudową ROW-u, tym bardziej więc należy wyżyć siły, by zapobiec zbył pochopnemu niszczeniu przyrody.

Niech powstające przy zakładach pracy kół LOP otoczą opieką istniejące na ich terenie drzewa i krzewy, niech zakładają zieleńce. Niech gospodarze miast i osiedli obsadzają drzewami każdy skrawek ziemi, niech karzą surowo małych i wielkich szkodników.

Na zakończenie wiadomość i prośba: Zarząd Powiatowy LOP urządza pod koniec maja wystawę pod hasłem: „Poznajmy piękno ziemi rybnicko-wodzisławskiej“. Młodzińców fotografii, malarzy, właścicieli obrazów lub innych eksponatów, ilustrujących piękno naszego zakątka, jego florę i faunę, prosimy o zgłoszenie swoich eksponatów pod adresem: Zbiory Muzealne Ziemi Rybnickiej, Rynek 17, I p. (we wtorek, piątek i niedziele w godzinach od 10 do 15), tel. 9-23 lub Zarząd Oddziału PITK Rybnik, Sobieskiego 3, tel. 653. Z góry już dziękujemy za zyczliwość dla obchodzącej nas wszystkich sprawy społecznej.

I. L.

STOLARZY MEBLOWYCH
LAKIERNIKÓW MEBLOWYCH
TECHNIKA - DRZEWIA
na stanowisko asystenta,
poszukują
RYBNICKIE POWIATOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Czerwionce, ul. Furgoła 40.
Ponadto zatrudnimy kilku uczniów do
wyuczenia zawodu. Warunki pracy i płacy
do omówienia na miejscu.

Hexnania Księga

RA 10-812-320 NIE ODPOWIADA

Czarny gentleman, którego wczoraj poznałem, wskazał mi stojący naprzeciw biurka wygodny fotel.

— Proszę zdjąć buty, poluzować pasy, sięgnąć kra-
wat i odpiąć guziczek przy kołnierzyku — rozkazał cichym głosem.

Wykonałem, co mi polecił.

— Proszę usiąść wygodnie, możliwie najwygodniej.

Rozsiadłem się najwygodniej, jak na to pozwalał fotel, ale mimo to wydawało mi się, że siedzę na cienkich, wciśniętych się w ciało prętach. Czarny gentleman podszedł do mnie. Bez słowa nałożył mi na głowę od tyłu, mniejszą więcej na wysokości uszu, metalowe widelki, połączone czarnym kablem ze skrzynką. Poczulem na karku niemiły chłód, wzdrygnąłem się.

Podobne widelki, ale nieco mniejsze, zapiął mi na lewej ręce, powyżej przegubu, a potem przyniósł grubego czarnego węża, bardzo podobnego do tych, jakie widzi się przy maskach gazowych. Wąż był gumowy, pokarbowany, łączony z aparatem i był zaopatrzony w małą czarną słuchawkę. Słuchawkę przyłożył mi do piersi, w okolicy serca, następnie opasał mnie dość mocno wężem i w jakiś sposób zapiął go na moich plecach.

— Czy jest panu wygodnie? — Wygodnie, sir — odpowiedziałem.

— Czy odczuwa pan gdzieś na ciele jakieś kłopotliwe ucisk? — Nie odczuwam, sir.

Czarny gentleman usiadł za biurkiem, wyciągnął z szuflady jakieś dokumenty, zaczął je przeglądać.

— Zadam panu obecnie kilka pytań — oświadczył nagle bardzo cicho. — Proszę odpowiadać na nie wyłącznie: Yes lub No. Zwracam panu jednocześnie uwagę, że należy udzielać bezwzględnie prawdziwych odpowiedzi. Aparat natychmiast ujawni każde kłamstwo i wówczas sprawa pańska mogłaby ulec komplikacjom. Czy pan zrozumiał?

— Yes, sir.

Szczurołapy

Czy posiadacie trochę wyobraźni? Jeżeli tak, to sprawdźcie ją, zaczęła funkcjonować i posłuchajcie. Przepraszam. Korzystając z wyobraźni — przeczytajcie. Jest to nieodzownym warunkiem uwierzenia w przekazywanie wam słowa tutejszego zrodzonego z terenu wybitny... psakami: Zabka, Babusiem oraz Peperem, które mają uzasadnione powody być zrozumieli. Dlaczego takimi nie są — nie wiem. Być może nie pozwala im na to istic psia skromność, która cechuje przedstawione wam czworonogi. Rozmowa z nimi odnotowuje za pośrednictwem współwłaściciela psów ob. F. Sekuły z Lubomi oraz ich małego opiekuna — Andrzeja. Pierwsze zadane im pytanie brzmi: — Ile macie lat? — Razem dwadzieścia. W rozbiu: Peper — 10, Zabka — 8, Bubuś — 2.

— Dlaczego jesteście takcie popularne? — Bo ludzie mówią, że potrafimy łapać szczury, które ludzi gnębią.

— Czy tylko szczury? — Nie, nie tylko. Myszy i ichorze też są naszą specjalnością. Tak przynajmniej utrzymują ludzie.

— Wasz największy sukces? — Złapanie 34 szczurów w ciągu niepełnej dwóch godzin.

— A w sunie złapałyście ich nie?

— O, chyba ze dwa tysiące albo i więcej.

— Jaki jest podział ról w czasie akcji, czy przeprowadzacie ją na grandę?

— Na grandę... Nie. Czasami ludzie robią coś na grandę, my nie. Zabka i Bubuś penetrują pomieszczenia, w którym znajduje się szkodnik, a ja waruję przy drzwiach.

— Oj... ludzie są zdania, że jeszcze się nie narodził taki szczur, któryby nam przysnął. Kiedyś jeden stary cwaniak wsmryknął się do rury, do której nikt nie mógł się dostać, ale i tak nam nie nawiał. Stróżowałyśmy w wyłotu rury trzy doby (na zmianę ma się rozumieć) i koniec końców musieliśmy nam wpaść między kły.

Zabka ciągnie mnie za nogawkę w stronę szopy. Jest natarczywa. Idę za nią, a ona informuje radośnie poszczelkami:

— Jestem rzetelna 6 szczeniak. Ludzie przychodzą mi tu i ciągną ją, kiedy jest gdzieś można zabrać z gniazda. Jak oni się niecierpliwią, ci ludzie!

Bubuś przeżył się z rozkoszą i leniwie oznajmia jak by od niechcenia:

— A ja jestem ojcem tych małych golasów. Prawda, że sympatyczne?

— Ho, ho... jeszcze jakie!

Peper zaś oświadcza na odchodnym:

— Jeżeli o mnie chodzi, to jestem czarna, ciut szpakowata sierota, ale moje sterczo umiła mi ten smarkacz-tata i jego ciut stara babka. Jakos się żyje...

Hau-hau-hau...

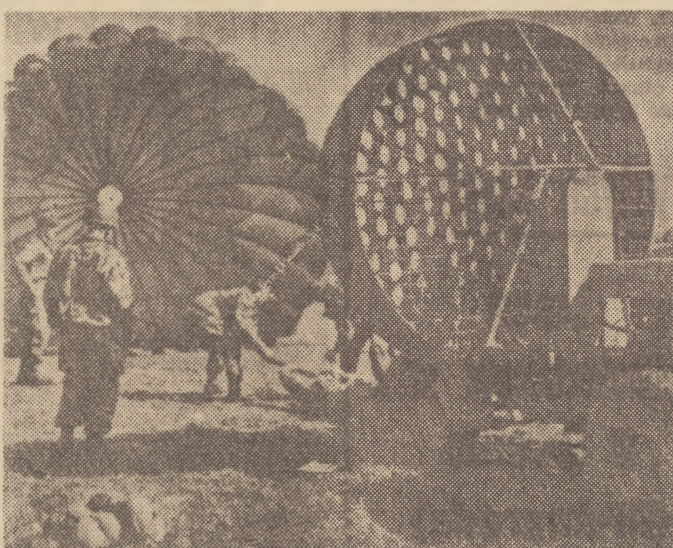
(AR)

— Czy pan ma jakieś pytanie?

— No, sir.

Gentleman wpatrywał się we mnie swymi głębokimi, czarnymi oczami, jakby badał, czy nie wstanę i nie ucieknę z fotela. A może to wpatrywanie należało do rytuału tego dziwnego obrzędu? Bo to wszystko, co działo się w tej chwili w gabinecie, wyglądało raczej na jakiś czarodziejski obrzęd, a nie na naukowe badanie.

Czarny nieznajomy, nie spuszczał ze mnie wzroku, zdecydowanym ruchem włączył kontakt. Na aparacie błysnęły kontrolne światelka. Rolka papieru zaczęła się pomalenku obracać.



Cwiczenia na wyrzutniach spadochronowych

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

Znow błysnęły światelka. Rolka papieru na aparacie drgnęła.

— Czy pracuje pan nadal dla Intelligence Service? — No!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes!

Ustyszałem pytania dokładnie te same, co poprzednio, lecz w innej kolejności. I głos czarnego gentlemana brzmiał inaczej. Mocniej, głośniej.

(c. d. za tydzień)

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

Znow błysnęły światelka. Rolka papieru na aparacie drgnęła.

— Czy pracuje pan nadal dla Intelligence Service? — No!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes!

Ustyszałem pytania dokładnie te same, co poprzednio, lecz w innej kolejności. I głos czarnego gentlemana brzmiał inaczej. Mocniej, głośniej.

(c. d. za tydzień)

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

Znow błysnęły światelka. Rolka papieru na aparacie drgnęła.

— Czy pracuje pan nadal dla Intelligence Service? — No!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes!

Ustyszałem pytania dokładnie te same, co poprzednio, lecz w innej kolejności. I głos czarnego gentlemana brzmiał inaczej. Mocniej, głośniej.

(c. d. za tydzień)

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

STARA SZKOŁA we współczesnym świecie

Sporo jest miejscowości w naszych powiatach, o których dalekiej przeszłości niebystro wiemy. Do nich należy między innymi położona blisko ko-
ryta burej Odry — wieś Niebo-
czowy. Jest ona jedną z naj-
starszych wsi w okolicy nado-
drzańskiego grodu. Już w 1290
roku należała do księstwa ra-
ciborskiego, natomiast w lata-
ch 1600 — 1603 jej właścicie-
lem stał się szlachcic Wacław
Reiswitz. Okres jego „rządów”
to lata ogromnej niedoli chłop-
skiej. Świadczy o tym między
innymi wiele skarg wnoszonych
ch przeciwko Reiswitzowi, oskar-
żeń, które jak setki innych
wnoszonych przez ciemniejszy
lud — w zdecydowanej więk-
szości wypadków były wolani-
em o echo na bezkresnej
płazczyźnie usankcjonowane-
go wyzysku.

Spuścizną tamtych lat była
również ciemnota i zacofanie.
Bardzo długo „pokutowały” one
także we wsi, której poświęcamy
niniejszy reportaż — w Niebo-
czach. Jeszcze kilka lat temu
znajdowali się tu ludzie, którzy
podczas przedostatniego zacie-
nienia słońca wierzyli, iż zbliża
się „koniec świata”. Dość często
spotykało się tu gospodynie, któ-
re po zachodzie słońca za żadne
skarby świata nie sprzedałyby
mleka, ponieważ groziło to — ich
zdaniem — utratą tego ostatnie-
go przez krowę.

Przykładów jak powyższe moż-
naby przytoczyć znacznie więcej,
gdyż nie są one odosobnione,
uważamy to jednak za zbędne.
Tym bardziej, że mieszkańcy
wsi dzięki stopniowemu nara-
staniu świadomości i zdrowego
rozsądku, otrzaskali się już z za-
bobonu, z tego wszystkiego, co
nam pozostawiła w spadku da-
leka przeszłość. Skorupa ciem-
noty, choć twarda, pękła i tu w
pięci Nowego.

W PRZYTULNYM GNIAZDKU OSWIATY

Będąc w Nieboczach nie
omieszczałyśmy odpowiedzieć także
miejscowej szkole, maleńkiej
szkole założonej w 1893 roku.

Kiedy odżyje „Mośnik”

Chwałowice. Już od dłuższego
czasu stawia „Mośnik” w Chwa-
łowicach systematycznie zanie-
czyszczone są mulem węglowym.
Dawniej malowniczy i atrakcyj-
ny teren zamienił się w nieodwie-
dzany skrawek ziemi.

Tymczasem „Mośnik” mógłby
stać się w przyszłości ważnym
punktem wypoczynkowym nie
tylko dla chwałowickich górni-
ków. Po oczyszczeniu stawów,
wodę z płuczki węgla można by
doprowadzić wprost do rzeki Na-
cyny, omijając staw. Do wyczer-
pzonego zbiornika doprowadzić
należy czystą wodę płynącą od
stawów Świercie pod Janikowi-
cami, zaś kilkumetrowa tama
ziemna odgrodzi zanieczyszczenia
kopalniane. W wyniku założenia
tamy podniesie się również po-
ziom wody w przepływającej rze-
ce, zapełniąc staw.

Jak nas informują, Polskie To-
warzystwo Turystyczne - Krajo-
znawcze zamierza założyć tu wzo-
rem lat ubiegłych własną przy-
stań kąjkową. Inicjatywa tury-
stów godna jest poparcia. (H)

(c. d. za tydzień)

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

Znow błysnęły światelka. Rolka papieru na aparacie drgnęła.

— Czy pracuje pan nadal dla Intelligence Service? — No!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes!

Ustyszałem pytania dokładnie te same, co poprzednio, lecz w innej kolejności. I głos czarnego gentlemana brzmiał inaczej. Mocniej, głośniej.

(c. d. za tydzień)

— Czy Robert Henry Rodak to pańskie prawdziwe nazwisko? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan 30 czerwca 1926 roku? — Yes, tak!

— Czy urodził się pan w Markowicach na terenie Polski? — Yes, tak!

— Czy pracuje pan dla Intelligence Service? — No, nie!

— Czy jest pan komunistą? — No, nie.

— Czy pracuje pan dla wywiadu jakiegoś obcego mocarstwa? — No.

— Czy ma pan zamiar zdradzić Stany Zjednoczone i w jakikolwiek sposób pracować na niekorzyść Stanów Zjednoczonych? — No, nie!

— Czy będąc członkiem Lodge Act będzie pan wierne wykonywał wszelkie rozkazy? — Yes, tak jest!

— Czy dochowa pan wierności konstytucji Stanów Zjednoczonych bez względu na treść i rodzaj otrzymanych rozkazów? — Yes, naturalnie.

Trzasnął kontakt, światelka zgasły. Gentleman zerwał z samopiszącego aparatu pasek pakieru, uważnie zaczął badać na nim nitką, zygawkową linię. Odetchnąłem, poruszyłem się ostrożnie w fotelu. Kark mi zdrętwiał, próbowałem nieco rozluźnić mięśnie.

Jakże ubogo i niepozornie wy-
glądały na tle pięknych i oka-
zanych obiektów szkolnych budo-
wanych obecnie, gdyby ją prze-
nieść i postawić obok nich! Bu-
dynek prawie niczym nie różni
się od wielu innych domów go-
spodarskich wsi. O wiele bardziej
imponującą wygląda na przy-
kład remiza strażacka, wzno-
szona tuż obok szosy wio-
dącej do Raciborza. W tej ma-
łej szkole jednak panuje wzoro-
wa czystość i porządek. Wzbu-
dzają one zachwyt u każdego,
kto z takich czy innych wzglę-
dów ma sposobność względnie
obowiązek złożyć ją w wizytę.
Prócz tego jest jeszcze coś, co
i pod innymi względami stawia
szkołę w Nieboczach w rze-
dzie najlepszych w powiecie wo-
dzisławskim. Mamy tu na uwa-
dze bogate wyposażenie szkółki,
które wyraźnie kontrastuje z
wyglądem zewnętrznym objek-
tu. Młodzież szkolna ma tu do
dyspozycji telewizor, projektor
filmowy, około 500 filmów oraz
wiele innych przyrządów i po-
mocy naukowych. Uczniowie ko-
rzystają z nich w jednej z pię-
ciu klas, przeznaczonej na zajęcia
metodyczne.

W wyposażeniu szkoły poważ-
ny udział posiada zakład opieku-
nicy — Żwirownia w Lubomi.
Gminna Spółdzielnia w tejże
miejscowości, kierownik szkoły
oraz uczniowie, którzy nie małe
sumy pieniędzy uzyskanych ze
zbiorów złomu i makulatury, prze-
znaczyli na potrzeby szkolne.
Wypada także nadmienić, że do
1939 roku szkoła w Nieboczo-
wach nie posiadała ani jednego
wychowanka, któryby ukończył
szkołę średnią. W tej chwili po-
siada ich już kilkunastu, a
wśród nich pięciu z wykształce-
niem wyższym.

NA WASZE ZDROWIE — DZIECI!

Do niedawna dość margineso-
wo traktowana tu była sprawa
zdrowia dziecka. Dlaczego? Trud
do w tej chwili na to pytanie
odpowiedzieć. Być może było to
związane z tym, że wieś leży na
uboczu, nie posiada żadnej komu-
nikacji z otaczającymi ją mia-
stami, jest od nich w jakimś
sensie odizolowana, a szkoła ani
miejscowa ludność nie dysponu-
ją własnym środkiem lokomocji,
niestety. Wyrażając przy tej
okazji prośbę obywateli, apelu-
jemy do kompetentnych czyn-
ników, aby zainteresowały się
sprawą komunikacji w tej miej-
scowości. Wydaje nam się, iż nie
stanowi on aż takiego problemu,
by nie można go było rozwiązać.

Ale wróćmy do sprawy dzieci.
Otóż wielokrotne badania lekar-
skie, przeprowadzone przez kie-
rownika ośrodka zdrowia w Lu-
bomi dr Ewalda Hermana wyka-
zały, że młodzież szkolna w Nie-
boczach jak rzadko która
opieki i pomocy lekarskiej po-
trzebuję. Okazało się mianowicie,
iż dużo dzieci jest niedoży-
wionych, fizycznie niedorozwinię-
tych, anemicznych i zagrożonych
krzywicą. Dlatego też z ogrom-
ną satysfakcją stwierdzamy, że
dr Herman wiele pracy i czasu
poświęca młodzieży z Nie-
czów, troszcząc się o polepsze-
nie jej stanu zdrowotnego.

Ostatnio w porozumieniu oraz
przy współudziale kierownika
szkoly ob. Karola Flaka, kier. za-
kładu opiekującego się szkołą
ob. J. Kasznego i współpracu-
 opiekunki szkolnego koła PCK
ob. R. Hampowej, nauczycielki
ob. Drozd oraz nauczyciela
ob. Hudoby — przystąpiono do
zorganizowania na terenie szkoły
tak zwanej akcji tranowej. Roz-
poczęto ją 24 marca br., przy-
czym polega ona na spożyciu
przez prawie każde dziecko przy-
dzielonej mu ilości tranu, które-
go koszt zakupu pokrywa Żwi-
rownia w Lubomi. Przy jego roz-
dziale asystuje opiekun klasy
oraz dziewczynkę z 7 kl. w chu-
skach na głowie i z opaskami z
emblemami czerwonego krzy-
ża na ręce. Dziewczynki te są
członkiniami koła PCK, a ich
obowiązkem jest także dopilo-
wanie, by każde dziecko spoży-
ło wydzieloną mu dawkę oleiste-
go tłuszczu.

Wymienieni czynią starania,

Rekordowy wynik brygady Kamińskiego z kop. „Jastrzębie”

Brygada młodzieżowa rębacza
Michała Kamińskiego z kopalni
„Jastrzębie” z miesiąca na
miesiąc poprawia swoje wyni-
ki produkcyjne, rywalizując z
innymi zespołami o tytuł So-
cjalistycznej Brygady Pracy.
Ostatnio poszczycić się może
rekordowym osiągnięciem,
uzyskała ona bowiem 124,1 m
sześć, postępu na przekopie.

SZY

współ z Powiatowym Zarządem
PCK, by wytypowane przez le-
karza dzieci otrzymywały rów-
nież mleko. Osobne słowa po-
dziękowania należą się przew.
Pow. Zarządu w Wodzisławiu
ob. Kiwie, która ze swej strony
stara się o wygospodarowanie
potrzebnych na ten cel pieniędzy.

Byłoby pożądane, aby mnej-
scowy komitet rodzicielski
wszedł w kontakt z zamożniej-
szymi rodzicami uczniów, w spra-
wie lożenia bądź co bądź mini-
malnych sum na mleko dla wła-
stych dzieci, by zamierzona ak-
cja objęci zostali — z oczywi-
stych względów — wszyscy uc-
niowie.

(ARKSE)

Eskulap wśród górników

Na temat pewnego rodzaju
„przewrotu” w górniczej służ-
bie zdrowia ROW, rozmawia-
my z zastępcą kierownika
Przychodni Obwodowej dla
Górników — p. Konradem Ja-
śkiem. Placówka, wg opinii
bawlącego niedawno w Rybni-
ku wiceministra zdrowia, jest
jedną z najnowocześniejszych
na Śląsku.

— Uruchomienie Przychodni
Obwodowej dla Górników w
Rybniku przy ul. Pocztowej
społeczeństwo ROW przyjęło
dużym zainteresowaniem. Jak-
ą bazą leczniczą dysponujecie
w aktualnej chwili?

— Przychodnia przyjęła dzie-
więć zakładów leczniczych za-
pobiegawczego, istniejących
przy kopalniach. Chodzi w tym
wypadku przede wszystkim o
gabinety dentystryczne. Nowy
zakład stomatologiczny uru-
chomiliśmy przy budujących
się kopalniach „Jastrzębie” i
„Moszczenica”. Wkrótce na
terenie wszystkich starych i
nowych kopalń istnieć będą
podobne placówki.

— A w dziedzinie lecznictwa
specjalistycznego?

— Mamy cztery przychodnie:
rehabilitacyjną (dr J. Jusko
i dr A

Świat dziecięcej wyobraźni

Młodzieżowy Ośrodek Prac Pozaekcyjnych, o którego działalności mieliśmy już okazję pisać, zorganizował kolejną, udaną imprezę, urastającą do wydarzenia w rybnickim życiu kulturalnym. Oto w sali Zbiorów Muzealnych Ziemi Rybnicko - Wodzisławskiej otwarto wystawę malarstwa i grafiki członków zespołu plastycznego MOPP. Zespołem tym kieruje artysta-plastyk P. Rak. Na wystawie zgroma-

dzono ok. 200 prac dzieci i młodzieży w wieku od lat 5 do 17. Tematyka prac jest różnorodna i ukazuje szeroki wachlarz zainteresowań młodych entuzjastów palety i pędzla. Zdziwiał w tym naiwno-dziecięcym i nieporadnym pod względem techniki malarstwa piękno, nie skażony wiedzą i brutalnym doświadczeniem życiowym, sposób widzenia przedmiotów, zwierząt, przyrody. Jest to świat realizmu, przemieniony w świat baśni...



ADAS SZCZUREK (10 lat)

„Harcerska Wiosna“

Co raz mocniej przyspiesza słońce, znikają z ulic zimowe okrycia, pola pokrywają się pierwszą, nieśmiałą jeszcze zielenią. Nadchodzi wiosna, a z nią szerokie możliwości wejścia drużyn harcerskich z ciekawych i na szeroką przestrzeń. Główna Kwatera Harcerstwa opracowała w bież. roku ciekawy cykl sprawności „Harcerskiej Wiosny”, zawierający dwie ważne innowacje w porównaniu z dawnymi metodami zdobywania sprawności. Otóż zdobywanie ich następuje wyłącznie zespołowo, zastępowi lub drużynie — i zespół taki po zakończeniu wymaganych regulaminowo prac, sam przyznaje sobie sprawność. Wyższe władze: dla zastępu — Rada Drużyny, a dla drużyny — Komenda Hufca, zachowują jedynie prawo „weta” i wykonują ogólny nadzór.

Sprawność jest 15 i drużyna lub zastęp, przystępuje do ich zdobywania, naprzód dokonuje wyboru jednej z nich, np. „Pierwszy Biwak”, po czym w oparciu o regulaminowe wymogi sporządza plan wykonania zadań z takim wyliczeniem, by każdy członek zespołu miał przydzielony określony odcinek pracy. Na każdej zbiorze przeprowadza się ocenę wykonanych zadań i sprawdza, czy plan został wykonany a po ukończeniu wszystkich prac dokonuje się ogólnego podsumowania i droga głosowania ustala, czy sprawność można uznać za zdobytą. Pozytywny wynik uprawnia do noszenia specjalnej plakietki „Harcerskiej Wiosny”, na której każda zdobyta sprawność oznaczana jest nabiciem małej srebrnej gwiazdki. Jak widać, wymogi formalne są zdecydowanie „odbiurokratyzowane”, nie tworzy się żadnych komisji i nie spisuje protokołów, polegając w pełni na lojalności młodzieży harcerskiej. Jest to więc pewien eksperyment wychowawczy, którego wyniki będą cenną wskazówką przy tworzeniu nowych form i metod pracy.

Sprawności „Harcerskiej Wiosny” układane były z uwzględnieniem... polskiego klimatu, gdyż oprócz zajęć podwórkowych i terenowych — zawierają też wiele prac do wykonania w izbie lub w klasie, aby i dni deszczowe można wykorzystać dla pomnożenia ilości gwiazdek na plakietce. Do sprawności typowo wiosennych zaliczyć można takie, jak wspomniany już „Pierwszy Biwak”, „Wiosenne Porządki”, „Bitwa z chwastami” czy „Wycieczka Pokoju” i in.

Łączą one zaspokojenie naturalnej chęci młodzieży do wyhasania się na wolnym powietrzu z pożyteczną dla środowiska pracą, np. uprzątnięciem podwórza czy parku, wypielaniem chwastów, nauką jazdy na rowerze dla dzieci itp. Naczelnym hasłem „Harcerskiej Wiosny” jest pogłębienie przyjaźni, zarówno między młodzieżą z jednej szkoły czy miejscowości, jak i walczącą o wolność i lepsze jutro młodzieżą całego świata. Sprawność „Tramp” polega więc na zajęciu się zaniechanymi i waleśkającymi się dziećmi z wybranego podwórka i zorganizowaniu dla nich przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu, natomiast sprawność „Bezdezwizowa Wymiana Zagranicą” zdobywana jest przez nawiązanie kontaktu z młodzieżą zagraniczną i wymianą małych wystawek, obrazujących życie rodzinnych miejscowości.

Sprawności takie jak „Mapa Wolności” (wykonanie „żywej” mapy Afryki, ilustrującej wyzwolenie się ludów z ucisku kolonialnego) czy „Festyn Przyjaźni” mają zapoznać harcerzy i ich kolegów z zagadnieniami i problemami, nurtującymi ich rówieśników w dalekich krajach. Wyodrębnić też można sprawności związane ze Światem Robotniczym, jak „Majowe Spotkanie”, „Ognisko Pierwszomajowe” i „Święto 1 Maja”, które mają za zadanie zerwać z drętowością oficjalnych obchodów i uczynić ten dzień bliskim i zrozumiałym całej naszej młodzieży.

W Hufcu Ziemi Rybnickiej te ostatnie sprawności połączone zostaną z pracami organizacyjnymi Złotu Hufca, który w programie swym zawierać będzie właśnie harcerskie uczczenie Święta Pierwszomajowego. (bal)

Okazuje się, że rybnickie dzieci umieją w tym zakresie wykonać się dużym wdziękiem, a nawet mistrzostwem. Ale w tej kRAINIE dziecięcej wyobraźni spotykamy jednocześnie akcenty śmiałej oceny istniejącej rzeczywistości codziennego życia — nie zawsze nacechowanej optymizmem... To już jednak inna sprawa.

Godzi się też pochwalić bogaty arsenał środków formalnych, za pomocą których osiągnięte zostały te efekty. Rysu-

nek, linia, kolorystyka — często zdumiewają swoją trafnością i celowością użycia. Widać, że młodych „artystów” prowadzi wytrawny i wrażliwy mistrz.

Najlepiej podobały się nam prace Danusi Honysz, Genka Zmudy, Marii Borkowskiej, Romana Nowaka, Jana Raka, Henia Holony, Czesława Zygmunta, Ewy Błaszczyskiej i in.

Wystawa, do której organizacji pięknie przyczynili się m. in. rybnicki harcerze — czynna będzie przez trzy tygodnie. Czy nie warto pokusić się o przedłużenie tego terminu?

Przypominamy: ekspozycja otwarta jest codziennie (od 14 do 17,30) i w święta (od 10 do 15) w sali Zbiorów Muzealnych w Rybniku, Rynek 19.

(ps)

1000 lat nad Odrą

WOJNOWICE. Wieś pochodzi z XIII wieku. W XIV wieku Wojnowice należały do klasztoru dominikanów w Raciborzu, a w 1532 roku przeszły na własność Hohenzollernów. Po nich Wojnowicami władali Habsburgowie, zaś od XVII wieku — Raszczycy. W 1796 roku Wojnowice wraz z Bojanowem i Lekartowem uzyskały samodzielność za sumę 191.000 talarów, pożyczoną od wrocławskich lichwiarzy. W 1828 roku z Wojnowic, Dzimierz, Krzanowic, Lekartowa, Ocic, Samborowic i Żytnej utworzono wydzielony obszar pod nazwą „Pólnisch Woinowitz”, istniejący do 1846 roku. Wojnowice były objęte czterokrotnie powstaniami chłopskimi, a to w latach 1765, 1794, 1811 i 1848.

W 1858 roku urodził się w Wojnowicach dr Józef Rostek, bułdziej polski lekarz. W 1888 roku z jego inicjatywy założono w Raciborzu pierwszą księgarnię polską, a następnie Towarzystwo Polsko-Górnośląskie. Dr Rostek był również twórcą pierwszej polskiej gazety regionalnej — „Nowin Raciborskich”, która ukazała się w marcu 1889 roku, Śląskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej i wiele jeszcze innych organizacji polskich, stawiających sobie za cel odrodzenie narodowe i społeczne.

BOJANÓW. Źródła historyczne wymieniają wieś po raz pierwszy w 1313 roku. Do połowy XVI wieku Bojanów należał do książąt raciborskich, potem przeszedł w ręce prywatne. Również Bojanów w ciągu wieków był wieloletnią siedzibą chłopskich w lat 1765, 1811 i 1848.

KRZANOWICE. Wieś zalicza się do najstarszych w pow. raciborskim. W 1265 roku król czeski Przemysław Otakar II nadał Krzanowicom prawa miejskie i podarował je swemu dworzaninowi Hubertowi z Fulsztyna. W 1313 roku król czeski Jan Luksemburczyk potwierdził Krzanowicom prawa miejskie, przywilejem wystawionym w Pradze. Do dnia dzisiejszego zachowały się w Krzanowicach ślady murów obronnych i zamku. W okresie wojny 30-letniej (1618-1648), mieszkający krzanowiccy zbudowali się i zażądali od ówczesnego właściciela miasta, Karola Raszczycy, „zrównania z prawami innych miast śląskich”. W 1683 roku gościł w Krzanowicach król Jan III Sobieski, który na Kobylim Polu dokonał przelą-

du wojsk polskich, spieszących na odsiecz Wiedniowi. W połowie XIX wieku Krzanowice podupadły i utraciły prawa miejskie. W latach 1766, 1794, 1811 i 1848 Krzanowice były objęte powstaniami chłopskimi. (sow)



CO CZYNIAMY, RYSZARDZIE?

Poniedziałek, pogodny południe, na ulicach roją się od spacerowiczów.

— Napijesz się?

— Chętnie.

Marian sięgnął do szafki po puszkę soku pomidorowego i kilkomu uderzeniami otworzył dłoń wbił gwoździ w jej wieczko, napelnił czerwonym płynem dwie szklanki, po czym jedną z nich po-

dal kobiecie leżącej w łóżku.

— Co dzisiaj robisz? — spytał po chwili milczenia. — Wybierasz się gdzieś?

Sonia zmrużyła oczy.

— Tak — odparła. — Umówiłam się z pewnym panem, który pono nie może żyć beze mnie. Utrzymuje, że moja osoba utwierdza go w przekonaniu o niewybaczalnej pomyłce, jaką popełnił w dwudziestym siódmym roku życia.

Marian postawił opróżnioną szklankę na stole i zbliżył się do łóżka. Usiadł na jego brzegu wyciągając rękę w stronę dłoni dziewczyny.

— Ożenił się w dwudziestym siódmym roku życia? — spytał.

— Wyobraź sobie że tak. Co za nierozważny krok, prawda?

— Prawda. A w tej chwili liczy...

— Czterdzieści pięć, sześć. Coś kolo tego.

— Doskonale — rzekł Marian. W parę sekund później dodał: — Jesteś naprawdę bardzo dzielna.

Być właścicielem tuzina takich dziewczyn jak ty znaczyłoby posiadać wspaniałe prosperującą firmę. Nie uważasz, że mam rację?

Sonia postawiła swoją szklankę na podłodze. Przytuliła twarz do poduszki. Nie odpowiedziała na ostateczne pytanie, które słyszała nie po raz pierwszy; Marian powtórzył go po jej każdym „sukcesie”; nigdy na nie nie odpowiadała. Była zdania, że istnieje rodzaj pytań, na które nie trzeba odpowiadać, na które twierdząca odpowiedź jest takim samym pewnikiem, jakim jest noc i dzień zmieszane w dobie. Ostatnie należało do tej własnej kategorii.

— A ty?

— Co ja?

— Co zamierzasz robić?

— Będę się uczył zadrzeć i wdzięczności. Będę się modlić do dobrego boga, żeby szczęście nie opuszczało dziewczynki przed ani po śmierci; żeby towarzyszyło jej na każdym kroku ziemskim i pozaziemskim wędrowki na krętych szlakach niewiernych kochanków. Napijesz się jeszcze?

— Nie. Która to już godzina?

— Za osiemnaście siedemnastą.

— Czas na mnie — powiedziała wstając powoli. Mój starszy chłopczyk z pewnością jest już w drodze pod stuletni dąb — miejsce naszego spotkania.

Gdy się tam zawiła, on już czekał. Stał oparty o spróchniałe pień. Był wzruszony wzruszeniem szesnastolatka. Wpatrywał

KONKURS

„Dziecko w fotografii“



Domowe podwórko — to ciekawy temat dla każdego fotografa-matora. Zdjęcie to wykonał St. Zuczek, z Rybnika, aparatem Certo six, w pochmurny dzień, przysłona 5,6, czas 1/100 sek, film polski 18 Din.

50 lat pracy „następców Guttenberga“

RACIBÓRZ. Piękny jubileusz 50 lecia pracy w zawodzie drukarskim obchodzą w tych dniach dwaj zasłużeni pracownicy Zakładów Graficznych w Raciborzu pp. KONSTANTY HERCOG, zecer, zamieszkały przy ul. Koziełskiej 8 oraz ROMAN PIETREK, maszynista, zam. przy ul. Cygarowej 3.

Pan K. Hercog naukę zawodu zecera rozpoczął w 1910 r. u. P. Napieralskiego, właściciela filii „Nowin Raciborskich” w Raciborzu, po czym przeniósł się do drukarni R. Meyera. Tu też zdobył wymagane kwalifikacje. Po złożeniu egzaminu w 1913 roku, Jubilat pracował w pierw-



KONSTANTY HERCOG

w drukarni „Polonia” w Rybniku, potem I. Kostki w Raciborzu, wreszcie znów w drukarni R. Meyera — aż do 1945 roku. Po wojnie wrócił do ZGPT w Raciborzu, gdzie pracuje do chwili obecnej. Należy zaznaczyć, że p. Hercog od 1927 r. do 1944 r. był członkiem komisji egzaminacyjnej zawodu drukarskiego.

Pan R. Pietrek sztuki drukarskiej uczył się również w Raciborzu. Egzamin mistrzowski złożył przed komisją egzaminacyjną w Opolu w roku 1928. Od roku 1911 aż do lutego 1945 r. pracował jako



ROMAN PIETREK

drukacz w Raciborzu, a od 1928 r. jako mistrz w jednej z tej samej firmy — drukarni Riedingera w Raciborzu. W czasie od 18. 6. 1945 r. do 28. 2. 1946 r. był zatrudniony jako drukarz w Wydziale Tymczasowego Zarządu Państwowego w Raciborzu. Był jednym z pierwszych pionierów drukarstwa w wyzwolonym Raciborzu. Obecnie pracuje w charakterze mistrza zmianowego w Zakładach Graficznych PT.

Z okazji jubileuszu redakcja nasza składa zasłużonemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia pomyślności w ulubionym ich zawodzie oraz „Sto lat” życia.

(arkse)

Telewizja Ostrawa

WTOREK 18. 4.: 17.45 — Zapomniane życie — inscenizacja; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Co wiecie, czego nie wiecie — program filmowy; 21.00 — Wieczór klubowy.

ŚRODA 19. 4.: 15.00 — Program dla klubów uczniowskich; 16.00 — Program dla szkół zawodowych; 18.00 — Kurs języka rosyjskiego; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.30 — Czechosłowacja 1961; 20.00 — „Tam na końcu” — film fab. prod. czechosł.

CZWARTEK 20. 4.: 17.30 — Program dla dzieci; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Uniwersytet powszechny; 20.00 — Inscenizacja E. M. Berge-rowej „Bożena Niemcowa”; 22.00 — Przegląd nowych filmów.

PIĄTEK 21. 4.: 18.00 — Kurs języka rosyjskiego; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.00 — Dziennik; 19.30 — 40 sławnych lat; 20.15 — Lenin w Pradze; 21.30 — Koncert rozrywkowy.

SOBOTA 22. 4.: 17.30 — Pionierski poliekran; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Z kamerą po świecie; 19.50 — Śpiewamy; 20.00 — „Błądzenie” — film fab. prod. czechosł.; 20.45 — Ja piszę, ty piszesz, my piszemy — wieczór estradowy.

NIEDZIELA 23. 4.: 9.30 — Rozpocynamy życie — przedstawienie; 11.30 — Program dla wsi; 18.40 — Ekspedycja Jaskółki; 19.00 — Transmisja sportowa; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Niedzielną chwilka poezji; 20.00 — K. Gruszczyński „Wielki Bobby” przedstawienie.

Innowacje w handlu wiejskim

W bież. miesiącu nastąpiło zakończenie okresu, w którym odbywały się walne zebrania przedstawieli w spółdzielniach zrzeszonych w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Rybniku. Przebiegały one pod znakiem realizacji uchwał III

Ponad 1 mln zł wkładów oszczędnościowych

Ostatnio obradowało blisko 100 delegatów Jastrzebskiej Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowej, obejmującej swym zasięgiem 8 gromad powiatu wodzisławskiego. Jastrzebska SOP przyjęła w roku sprawozdawczym 258 nowych członków, korzystających nie tylko z pożyczek, ale przechowywujących również w kasie spółdzielczej swoje zaoszczędzone złotówki. Ogółem wkłady oszczędnościowe członków Jastrzebskiej kasy spółdzielczej wyniosły 1.161.434 złotych.

Walne Zgromadzenie podwyższyło sumy wypłacanych z funduszu własnego — pożyczek do kwoty 10 tysięcy złotych.

Z odczytanego listu poręczyliwego przedstawicieli Zarządu Związku SOP, Oddział Katowice, wynikało, że pracownicy Jastrzebskiej spółdzielni wywiązują się coraz lepiej ze swych obowiązków służbowych. Słowa uznania wyrażono przewodniczącemu zarządu spółdzielni — długoletniemu jej działaczowi i pracownikowi — ob. Alojzemu Szkutale. (Jan)

Wszechwładna kierowniczką

Otrzymałmy niedawno list czterech naszych czytelników z Radlina, zatrudnionych w kopalni „Marcel”, którzy skarżą się na nieuprzejmą kierowniczkę kawiarni klubowej nr 1 w Radlinie 1.

A oto niektóre fragmenty tego listu:

„W dniu 1 kwietnia br., o godzinie 14.30, a więc bezpośrednio po pracy wstąpiliśmy na duża czarna do kawiarni klubowej w Radlinie 1. Podczas pobytu w kawiarni jeden z kolegów odsmakował lekko, celem wypuszczenia promienia słonecznego do wnętrza lokalu. Za odsłonięcie tej firanki zostaliśmy „obstawieni” przez kierowniczkę lokaitu. Rozgoryczeni tym, zażądaliśmy książki zażaleń. Spotkałmy się jednak z odmową, gdyż szanowna kierowniczką zarzuciła nam, że jesteśmy pijani. Dyskusję zakończyła oświadczeniem, że w kawiarniach okna powinny być stale zasłonięte”.

Z listu tego wynika, że w radlińskiej kawiarni klubowej obowiązują widocznie oryginalne przepisy i zwyczaje. (san)

Nowe placówki handlowe

RACIBÓRZ. W zakresie obrotu towarowego w Racibórze w latach 1961—1965 szczególną uwagę zwrócił się na konieczny rozwój sieci handlowej. Planuje się więc otwarcie kilku nowych lokali handlowych, głównie w Rybku i przy ulicach, gdzie dotychczasowa sieć niedostatecznie zaspokajała potrzeby mieszkańców. Będą to nowoczesne lokale różnych branż. Ponadto handel zatroszczy się o lepsze wyposażenie techniczne sklepów. W przemyśle gastronomicznym natomiast, nastąpi rozbudowa zakładów o szybkiej obsłudze. Oprócz tego powstanie kilka nowych barów i kawiarni. (sow)

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Oddział Wydawnictw Lokalnych — Katowice, plac Wolności 12a.

Redaguje zespół w składzie: Maksymilian Frelichowski (redaktor naczelny), Rajmund Hanke, Zbigniew Jankowski, Stanisław Pielas, Fryderyk Pietrzyk (sekretarz redakcji), Arkadiusz Seget, Jan Sławik, Stefan Sławik, Redaktor techniczny: Stanisław Szymalski. Adres redakcji i administracji: Rybnik, plac Wolności 5, telefon 13-50 i 312.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe, listonosze, oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch” — do 15 każdego miesiąca na m-c następnego. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł, kwartalna 17 zł, półroczna 24 zł, roczna 40 zł. Reklamsów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmują administracja codziennie od godz. 8—15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Katowice, Opolskie 22.

Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, który wytyczył kierunki dalszej działalności spółdzielczości wiejskiej, kładąc szczególny nacisk na rozwijanie działalności zmierzającej w kierunku stałego podnoszenia produkcji rolnej, między innymi na zagęszczanie terenu wszelkiego rodzaju punktami usługowymi.

Frekwencja na tegorocznych walnych zebraniach przedstawicieli wyniosła przeszło 90 proc. delegatów, co dobitnie świadczy o wielkim zainteresowaniu członków działalnością poszczególnych jednostek. Na zebraniach dokonano także wyboru nowych rad nadzorczych, przy czym w ich skład weszło między innymi 36 kobiet. Dyskusja koncentrowała się przede wszystkim wokół zagadnień związanych z realizacją uchwał III Kongresu oraz planów rozwoju spółdzielczości w latach 1961 — 1965, lecz nie zabrakło w niej również słów krytycznych kierowanych pod adresem niektórych zarządów oraz ich działalności, co szczególnie mocno akcentowano w Gminnej Spółdzielni w Brzeżu.

Momentem bodajże najważniejszym każdego z odbytych zebrania był podział wygospodarowanych nadwyżek bilansowych, które za rok ubiegły wyniosły 10.461 tys. zł. Sześćdziesiąt procent tej kwoty przeznaczono na fundusz zasobowy oraz inwestycyjny, 10 proc. na fundusz rozwojowy, 10 proc. na fundusz nagród dla pracowników oraz 20 proc. na rozwój usług, potrzeby kulturalno - społeczne i podział wśród członków.

Jeżeli chodzi o zamierzenia PZGS-u na odcinku inwestycyjnym to trzeba przyznać, że są one bardzo poważne. Szczególnie w odniesieniu do bieżącej pięcioletki. Rozumie się, że aby je zrealizować — trzeba dysponować odpowiednimi środkami finansowymi. Tymczasem pierwotna kwota przeznaczona na rozwój spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w powiecie rybnickim w latach 1961 — 1965 opiewała na sumę zaledwie 16,5 mln zł. Ostatnio jednak — w wyniku starań poczynionych u pełnomocnika rządu do spraw ROW oraz w Prezydium Woj. Rady Narodowej — została ona powiększona

do 57 mln zł. W ramach tej kwoty wybudowane zostaną między innymi: kosztem 16 mln zł. — baza zaopatrzenia PZGS przy ul. Drzymały w Rybniku; kosztem 6 mln zł. — nowe rzeźnie w Żorach oraz Jejkowicach; magazyny nawozowo - towarowe w Wilczy i Jejkowicach; wiejski dom towarowy oraz magazyn na wozowo - towarowy w Ornontowicach, gdzie przeprowadzi się także całkowitą modernizację wszystkich placówek handlowych. Niezależnie od wymienionych wyasygnowano około 5 mln zł. ze środków własnych na modernizację wielu innych sklepów na wsi rybnickiej.

Wiele uwagi poświęca także rybnicki PZGS zagadnieniom związanym ze sprawniejszym opatrzaniem klienta. Odzwierciedla się to między innymi w stałym wprowadzaniu placówek sprzedaży preselekccyjnej. W pierwszym kwartale br. uruchomiono ich już 7: w GS Rybnik, Jejkowicach, na terenie bezpośredniej działalności PZGS oraz 4 sklepy w Żorach. Wypada również nadmienić, że PZGS jako hurtownik kończy prace przygo-

NIEPOKOJĄCA STATYSTYKA

RACIBÓRZ. Z roku na rok wzrasta ilość wypadków drogowych w pow. raciborskim. Podczas gdy w 1959 roku zamotowa no ich 57, to już w ub. roku — 81. W wypadkach w 1960 roku zginęło 5 osób zaś 64 zostały ranne.

Jak wykazują statystyki, sprawcami większości nieszczęść były motocykliści. Pijaństwo, nie ostrożna jazda, nadmierna szybkość, nieprzestrzeganie przepisów ruchu — oto najczęstsze przyczyny spowodowanych wypadków.

Przytoczone wyżej cyfry niechcą być jeszcze jednym alarmującym ostrzeżeniem zarówno dla kierowców jak i przechodniów. (sow)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁO legitymację Związku Zawodowego Górników wydaną przez kop. „Rymer” na nazwisko Paweł Nowak, Jejkowice.

ZGUBIŁO przepustkę stałą wydaną przez kop. „Rydułtowy” na nazwisko Miara Mandrycz, Rydułtowy.

ZGUBIŁO przepustkę stałą wydaną przez kop. „Ignacy” na nazwisko Ignacy Dudkowski, Niewiadom.

PREZYDIUM Miejskiej Rady Narodowej w Rybniku unieważnia zgubione zezwolenie na zakup matryce powielaczowych nr R-39/25 + R-39/26 wydane przez Wojewódzki Urząd Kontroli Pras, Publikacji i Widowisk, Katowice 1954 r. w Rybniku z dnia 17. VIII. 1954 r.

ZGUBIŁO prawo jazdy wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wodzisław na nazwisko Augustyn Szóstek, Wodzisław.

ZGUBIŁO przepustkę huty „Silesia” na nazwisko Stefan Tomecki Żory.

ZGUBIŁO świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej w Toruniu na nazwisko Urszula Pawlicka, Boguszowice Osiedle.

ZGUBIŁO książeczkę węglową wydaną przez kop. „Chwałowice” na nazwisko Rudolf Karwot, Rogoźna.

ZGUBIŁO kartę wypłat kop. „Marcel” na nazwisko Tadeusz Świsłtek, Jedłownik.

ZGUBIŁO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia” na nazwisko Augustyna Barteczko, Wodzisław.

ZGUBIŁO asygnatę chorobową wydaną przez Szpital Miejski w Rybniku na nazwisko Hildegarda Szaboń, Czerwionka.

ZGUBIŁO świadectwo ukończenia kursu kresleń technicznych wydane przez NOT Warszawa na nazwisko Kazimierz Jeszka, Pogrzebień.

ZGUBIŁO książeczkę ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez Związek Plantatorów Tytoniu w Wodzisławiu na nazwisko Magdalena Duźniak, Rybnik.

SPRZEDAŻ
FORTEPIAN marki „Grochów” sprzedam pilnie. Cena 3,5 tys. Zgłoszenia w redakcji.

AKORDEON „Weltmeister” 120 basów 11+5 rejestrów sprzedam. Informacje w redakcji.

DOM PIETROWY do sprzedania. Rybnik, Fornalskiej 10.

„JAWĘ 250” stan idealny sprzedam. Józef Brachman, Ochocze 133.

NOWY WÓZEK inwalidzki (zagraniczny) sprzedam. Kazimierz Szczęśny, Rybnik, Rynek II II p.

SAMOCHOÓD OSOBOWY „Praga” 4-drzwiowy rejestrowany nadający się na bagażówkę sprzedam. Cena 10 tys. zł. Pilnie, Wiadomość w redakcji.

towawcze w zakresie zorganizowania bezpośrednich dostaw towarów z magazynów hurtu do sklepów detalicznych, z pominięciem magazynów rozdzielczych w Gminnych Spółdzielniach. Wprowadzenie tej innowacji przyczyni się do obniżki kosztów magazynowania towarów, zlikwiduje ryzyko jego zabezpieczenia oraz wyeliminuje możliwości szkód wynikających z nieodpowiedniego magazynowania, ale także spowoduje szybsze dotarcie towaru do jego bezpośredniego odbiorcy — do konsumenta. (ar)

W Bluszczowie pieką na „medal”

BLUSZCZÓW. Ież to razy słyszy się i pisze o iglach, kawałkach drutu gwóźdźkach i temu podobnych rekwizytach znajdowanych przez konsumentów w... bułeczkach, chlebie czy nawet ciastku. Nigdy jednak nie dotarło do nas, żeby tego rodzaju — nazwijmy je delikatnie: nieopatrzania niepokoiły mieszkańców Rogowa. Ba, poinformowano nas, że piekarnia w Bluszczowie należąca do GS-u w Rogowie, od najdawniejszych czasów cieszy się opinią wprost doskonałej. O tym, że twierdzenie nie powyższe nie jest pozabawione racji, świadczy między innymi fakt wytypowania jej przez PZGS w Wodzisławiu do wzięcia udziału w konkursie na najlepszą jakość pieczywa, zorganizowanym przez Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni. Wypada nadmienić, że prócz bluszczowskiej wytypowana do konkursu była także jedna piekarnia z terenu Wodzisławia.

Podsumowanie wymienionego konkursu wykazało, że piekarnia nr 3 Gminnej Spółdzielni w Rogowie jest nie tylko dobrą, ale także najlepszą w województwie katowickim. Oczywiście w poważnym stopniu jest to zasługa kierownika piekarni — pana Antoniego Kowola i pracowników, którym serdecznie gratulujemy zdobytej nagrody w postaci 3 tys. zł.

Oby wszyscy piekarze z naszych powiatów poszli śladem kolegów po fachu z Bluszczowa i... piekli tak jak oni!

Rezerwat jedyny w Europie

Jedyny w Europie rezerwat kotewki — staw na Parusowcu w Rybniku — od 1959 r. Uchwała Rady Państwa uznany został jako obiekt podlegający ochronie. W związku z tym zabroniono tam zbierania roślin, owoców i nasion oraz łowienia ryb i uprawiania sportów. Na przekór podjętym uchwałom władz, huta „Silesia” wpuszcza do stawu nieczystości z osiedla robotniczego, parując je ten sposób parusowski rezerwat kotewki na wyście.

Jak nas informuje Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium MRN, staw parusowski ma być bazą naukowo-dosлідczalną. Coraz częściej przyjeżdżają tu naukowcy z Warszawy i Krakowa.

Rozszerzenie hodowli kotewki, rośliny jadalnej o smacznych orzeszkach, byłoby jak najbardziej pożądane. Staw na Parusowcu nie może więc być w naszym ciągu zaniedbywany. Trzeba go natychmiast otoczyć specjalną opieką! (H)

ZPEŻ „ŻUŻLOBETON-DEBIENSKO” w CZERWIONCE zatrudni od zaraz:

ST. INŻYNIERA na stanowisko zastępcy głównego mechanika z wykształceniem wyższym technicznym i kilkuletnią praktyką

GŁ. MAGAZYNIERA z wykształceniem średnim i praktyką.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia.

Spółki wodne coraz liczniejsze

JEJKOWICE. Spółki wodne, których zasadniczym celem jest zespołowe wykopywanie melioracyjnego rodzaju urządzeń melioracyjnych oraz ich konserwacja, zdobywają sobie coraz liczniejsze szeregi zwolenników. Odzwierciedla się to przede wszystkim w stałym zwiększaniu ilości ich członków, jak również w zakładaniu nowych spółek. W samym tylko powiecie rybnickim na przykład już w tej chwili prosperuje ich 9. Istnieją one w następujących miejscowościach: w Jejkowicach, Żorach, Leszczynach, Gaszowicach, Kamieniu, Bujakowie, Rydułowicach, Szerokiej oraz w Świerklanach. Dwie ostatnie, które założone zostały dopiero w ubiegłym roku, jak dotąd nie są jeszcze zatwierdzone. Należy nadmienić, że do najlepiej pracujących, dzięki dobrej organizacji pracy, należy spółka jejkowicka oraz jedna z najstarszych w powiecie — spółka w Żorach.

W ostatnim okresie odbyło się szereg zebrania członków poszczególnych spółek, poświęconych omówieniu zamierzeń na najbliższą przyszłość. Między innymi zorganizowano walne zebrania w Jejkowicach, na którym dokonano szczegółowej analizy oraz zatwierdzenia planu pracy i budżetu spółki na rok 1961. Na czoło omawianych na spotkaniu zagadnień wysuwa się postanowienie, że w ramach przyjętego planu wykonana zostanie konserwacja około 4 km rowów, na co przeznaczono przeszło 20 tys. zł. Wysokość datków udziałowców na przeprowadzenie zamierzonych prac ustalono na kwotę 60 zł z jednego ha, przy czym ilość członków spółki wyraża się liczbą blisko 270 osób i obejmuje one około 300 ha użytków rolnych (grunty orne oraz łąki).

Wypada również podkreślić, że spółka w Jejkowicach mimo iż zatwierdzona została dopiero w 1960 roku — poszczyciła się może doskonałymi wynikami pracy. W poważnym stopniu jest to zasługa przewodniczącego — ob. Franciszka Wojaczka, który na-

leżycie docenia powierzony mu odcinek pracy oraz wykonywaną funkcję.

Poważny zakres robót wytyczyli sobie także członkowie spółki wodnej w Świerklanach, która jest jedną z najmłodszych w powiecie. Zaplanowali oni mianowicie, że jeszcze w br. wykonają 30 ha nowego drenowania gruntów ornych, czego zamierzają dokonać kosztem bliżko pół miliona zł.

List do redakcji

Hurt czy detal?

O handlowych dziwogłach pisaliśmy już niejednokrotnie. Ale jest sprawa, której jeszcze dotąd nie poruszałaliśmy. Mianowicie — czy placówki sprzedaży detalicznej mają prawo sprzedawać towary hurtem.

Pytanie to zadałam sobie na marginesie dziwnych praktyk, zaobserwowanych w sklepie nr 4 GS na terenie Jankowic. Ukazała się tam większa ilość kaszy (tzw. pęcek) w workach. Chciałam nabyć jeden kilogram. Odmówiono mi. Kierownik sklepu świadczył krótko i węzłowato, że ten towar jest zarezerwowany dla nabywców hurtowych. Coś w tym rodzaju. W podobnej sytuacji znalazło się wiele innych klientów tego sklepu. Podobnie jak z kaszą — dzieje się z płatkami owsianymi.

Na moją interwencję u wiceprezesa GS — tenże odparł, że „nie mam straszyć, bo to jest ich sprawa, ile i co komu sprzedać”.

Zdaje się, że w Gminnej Spółdzielni Jankowice tym razem troszczyć nie przeholowano... Sklep detaliczny niech będzie sklepem detalicznym, a nie hurtownią. Ostatecznie nie jestem przeciwna, aby wiejskie placówki handlowe realizowały zamówienia hurtowe. Ale, do licha, dlaczego ma na tym cierpieć „tuzinkowy” konsument?!

Z prośbą o interwencję, w imieniu wielu zawiązanych jankowiczów — łączę serdeczne pozdrowienia.

A. Pszenica
Jankowice

Młodzież wiejska melduje

WODZISŁAW. Prawie codziennie napływają do Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Wodzisławiu meldunki, mówiące o wykonaniu szeregu prac społecznych, podjętych przez młodzież z okazji wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz w związku z ogłoszoną Sztafetą Czynu Młodych Rąk. W jednym tylko dniu, to jest w dniu 7 kwietnia br., członkowie poszczególnych kół ZMW wykonali między innymi następujące prace: koledzy z Mszany — rozplanowali żużel na 70 m odcinku drogi i zasadzili 150 drzewek; kol. z Belsznicy — zasadzili 70 drzewek; kol. z Łazisk — wykonali bramę obok wejścia do miejscowej świetlicy, wykonywali prace związane z budową szatni oraz z upo-

rządkowaniem boiska sportowego; kol. z Bzia Zameckiego — opравили 350 książek z biblioteki gromadzkiej oraz przygotowali salę do zawodów powiatowych w tenisie stołowym; członkowie kola przy Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Jastrzębiu — uporządkowali magazyn w sklepie spożywczym; kol. z Zawady — zasadzili 200 drzewek na terenie gromady; kol. z Kokoszyce — zasadzili 300 drzewek; z Gorzyc — przystąpili do prac związanych z urządzeniem kwietnika obok świetlicy, oraz koledzy z Krosztosowic — rozpoczęli remont budynku obok miejscowej szkoły, w którym po zakończeniu prac mieścić się będzie świetlica gromadzka.

ZAKŁADY PRODUKCJI ELEMENTÓW ŻUŻLOBETONOWYCH

„ŻUŻLOBETON - DEBIENSKO”
w Czerwionce, pow. Rybnik, tel. 104 i 63

O FERUJĄ PUSTAKI ŻUŻLOBETONOWE

(zastępujące 12 cegieł w murze) I gat. w cenie 9,48 zł. za szt. przy czym za każde zamówione 1000 sztuk pustaków kat. można nabyć 200 sztuk pustaków kat. II gorszego gatunku, jednak o wytrzymałości wymaganej, lecz częściowo wyszczerbionych i wymagających w murze nieco więcej zaprawy w cenie 6 zł za szt. oraz 3 m sześć. pustaków wybrakowanych z większymi obiciami i uszkodzeniami, dających się wykorzystać jako wypełnienie w murze w postaci połówek lub ćwiartek w cenie 100 zł. za 1 m sześć.

Wyroby te można zobaczyć na miejscu. Nabywcy indywidualni mogą dokonywać zamówienia i zakupu pustaków przez Powiatową Spółdzielnię Spożyców w Czerwionce. Formalności załatwia dział zaopatrzenia naszych zakładów.

W wodzisławskich LZS - ach

PREZYDIUM PRN WODZISŁAW - SPORTOWCOM WIEJSKIM

Coraz pomyślniej rozwija się działalność LZS-ów w pow. wodzisławskim. Z roku na rok wzrasta liczba sportowców wiejskich wśród których spotyka się coraz więcej kobiet. W parze z wzrostem szeregów LZS postępuje budowa nowych obiektów. Zagadnieniem tym poważnie interesuje się Prezydium PRN w Wodzisławiu, okazując LZS-om pomoc. Ostatnio wodzisławska PRN przyniosła dotację w wysokości 50 tys. zł. na urządzenie kilku boisk, a to: w Czyżowicach, Zawadzie i Turzy.

ORYGINALNY POMYSŁ DZIAŁALCY „JASTRZEBIANKI”

Czy LZS może zagwarantować warunki rozwojowej sekcji motorowo - turystycznej? Trudno twierdząco odpowiedzieć na to pytanie, bowiem ta dyscyplina sportu nie zdobyła dotąd na wsi większej popularności. Ale LZS „Jastrzębianka” nie obawia się ryzyka. Ten to właśnie Ludowy Zespół Sportowy zorganizował jedną z pierwszych w kraju sekcję motorowo - turystyczną.

Sekcja liczy już 25 członków i wciąż jeszcze przyjmuje zgłoszenia nowych. Motorowcy z Jastrzębianki projektują m. in. nawiązanie kontaktów międzynarodowych z podobnymi sekcjami Węgier i CSRS oraz zorganizowanie w Jastrzębiu Zdroju zawodów rajdowych. Jest to obojętne siatkówki, hokeja, szermierki, jazdy figurowej kobiet i pływaków szóstą sekcją LZS „Jastrzębianka”.

ZMW-OWCY INICJATORAMI ŻYCIA SPORTOWEGO

Z inicjatywy miejscowego koła Związku Młodzieży Wiejskiej powstał w Krostoszowicach pow. Wodzisław nowy Ludowy Zespół Sportowy. Posiada on sekcje: siatkówki, ping-ponga i szachów i jest 20 kołem wiejskim w powiecie.

NOVA SEKCJA SIATKÓWKI KOBIEC

Przy współudziale młodzieży z przysiółkami powstała w Marklowicach sekcja siatkówki kobiet. Siatkarki występować będą w barwach LKS Polonia Marklowice. Jest to już szósta sekcja siatkówki kobiet w pow. wodzisławskim.

„Rotraxy” górników nabierają szybkości

RKS - Sparta 49:28

Po zwycięstwie nad Unią Leszno 39:38, żużlowcy Górnik Rybnik pokonali w sobotę w własnym torze Spartę Wrocław 49:28. Zwycięstwo rybnickim ani na moment nie podlegało dyskusji, bowiem gospodarze zademonstrowali dobrą formę i byli zespołem bardziej wyrównanym. Żużlowcom Sparty udało się wygrać tylko jeden bieg oraz dwukrotnie zremisować, w pozostałych dziesięciu wyścigach musiał on uznać wyższość dobrze dysponowanego przeciwnika. Wysoką klasę wykazał St. Tkocz, niewiele ustępował mu J. Maj. Również młodzi zawodnicy Górnik: Berliński, Peszke, Woryna i Motyka świetnie zadebiutowali przed własną widownią, zbierając za efektywną i jak na swój wiek dojrzałą jazdę sporo oklasków. Żużlowcy ci poczuli ostatnio widoczne postępy i jeśli nadal będą usilnie pracować nad sobą, Górnik może odzyskać daw

na pozycję w I lidze żużlowej. Podczas sobotniego pojedynku ze Spartą doszło do niesześciłowego wypadku, którego ofiarą padł dobry zawodnik wrocławian - Bloch. W trzech okrajowych 8 wosgu Rybnik przycisnięty został o bandy i wraz z motorem wyleciał z toru. Doznał on wstrząsu mózgu i zranienia głowy. Poszkodowanego natychmiast odwieziono do szpitala. Najlepszym zawodnikiem gości był Pociękiewicz, zdobywca 13 punktów. Jego jazda nie podobala się może kibicom, była za to skuteczna i dynamiczna. Punkty dla Górnik zdobyli: Tkocz 13, Maj 11, Berliński i Peszke po 7, Woryna 6, Motyka 5. W najbliższą niedzielę górnicy zmierzą się w Rzeszowie z liderem tabeli - Stalą, następnie 30 kwietnia o godz. 16.30 zobaczą my ich w Rybniku w pojedynku z Włókniarzem Częstochowa.



J. Maj nadal zalicza się do czołówki krajowej

Foto: St. Szymański

Wybrańcy komisji szkoleniowej

Komisja szkoleniowa podokregu rybnickiego konsekwentnie realizuje nakreślony plan pracy na rok 1961. Zgodnie z zapowiedzią w okresie od 20 kwietnia do 20 maja przeprowadzone zostaną mistrzostwa podokregu drużyn trampkarów. Mistrzostwa rozegrane zostaną systemem każdy z każdym, a celem łatwiejszego przeprowadzenia ich wyznaczono kilka rejonów, w których odbędą się rozgrywki.

Aby ułatwić zadanie instruktorom i pomocnikom prowadzącym zajęcia z piłkarzami w terenie, komisja szkoleniowa dostrzegła klubom i kołom sportowym odpowiednie plany pracy. Zawierają one zestaw ćwiczeń zawodników w odpowiednich porach roku, na poszczególne pozycjach. Wiele uwagi poświęca się także stosowaniu na treningach piłkarzy gimnastyki i rozciągłości. Dokładne wskazówki w tej materii zawiera specjalna broszura opracowana przez mgr Kucję, która w cenie 10, - zł. można nabyć u członka komisji szkoleniowej A. Koniecznego.

Wiele drużyn piłkarskich nie posiada instruktorów i ich praca szkoleniowa zdana jest na własny los. Szkoleniowcy podokregu nie zapominają o takich zespołach i już wkrótce przeprowadzą treningi pokazowe na licznych boiskach.

Ponadto ta komisja szkoleniowa zamierza przeprowadzić liczną spartę sparringową reprezentacji juniorów i orlat przededukującymi ich meczami z Zabrzem. Atrakcyjnie zapowiada ją się również mecz między ośrodkami: Wodzisławia, Pszowa, Rydułtów, Rybnika, Knurów i Zor.

Ustalono już także zarys reprezentacji juniorów i orlat podokregu. Na podstawie obserwacji turnieju halowego oraz pierwszych spotkań rozegranych już w normalnych warunkach terenowych i atmosferycznych do reprezentacji juniorów typuje się następujących zawodników: Oślizko, Szalwicz, Grobelny, Leks, Tront - z Górnik Pszowa, Otrząsek, Błatoń, Burda (Kolejarz Wodzisław), Bluszczyk, Brzoza, Wilczek, Konopka, Grzenia, Gruszcza (Górnik Radlin), Grzybek (Górnik Czerwionka), Pomorski, Szymczek, Kwiatkowski, Cygan, Piechaczek (Naprzód Rydułtów), Lubczyński, Bartczak, Skubala (Concordia Radlin), Kuc

bek, Smyczek (Pogoń Niedobczyce), Herman, (Olza Godów), Kurpanik, Fojcik, Szendzielorz (Silesia Rybnik), Musiolik I, Fibic, Musiolik II (Concordia Knurów), Penkala (Unia Krywałd), Ucherek (Górnik Chwałowice), Pawelec (Polonia Nowawiedom), Patalong, Drag (RKS Górnik Rybnik) i Pawlus (Zuch Orzepowice).

Przed meczem z reprezentacją podokregu zabrzego juniorzy rybnickie rozegrają dwa spotkania sparringowe.

KADRA ORLAT

Do kadry orlat zaliczeni zostali: Trutwin, Hase, Foreiter,

Szmidt, Zerembik (Górnik Radlin), Porwol, Liduch, Starościk, W. Zgolik, Plaza, Bitner, Herdzi (Concordia Knurów), G. Machnik, Nawrat, Szczotok, Szygula (Górnik Czerwionka), Pfeifer, Grabowski (RKS Górnik), Wiedera, Mazurek, Gembalczuk, Żurek (Naprzód Rydułtów), Kolano, (Kolejarz Wodzisław), Wałach, Anderski, Siedlok, Mika, Szymczek, Kościelniak (Górnik Pszów), Wróbel (Górnik Chwałowice), Lampert, Burda, Szulik (Pogoń Niedobczyce).

Reprezentacja orlat podokregu rybnickiego rozegra mecz z Zabrzem w maju br.

1-rocza dyskwalifikacja H. Króla ostrzeżeniem piłkarskich primadonn

Król na boisko! Co jest z Królem?! Nieobecność tego zawodnika w A-klasowej drużynie piłkarskiej Silesii Rybnik różnie jest komentowana przez kibiców. Wymieniając nazwisko Króla, wiele mówi się o kaparownictwie praktykach działaczy gliwickiego Piasta, których w ostatnim czasie często widziano w Rybniku. Czyżby Król postanowił przenieść się do Gliwic? W liście skierowanym do władz sportowych oraz do redakcji kilku pism, zarząd Silesii Rybnik następująco wyświadcza sprawę Króla.

Wychowanek Silesii Rybnik - Henryk Król grał w macierzystej drużynie do końca rozgrywek 1959 r. Z początkiem 1960 r. piłkarz ten zwrócił się do zarządu Silesii z prośbą o udzielenie mu zezwolenia celem przejścia do Concordii Knurów. Zarząd obu klubów doszły wtedy do porozumienia i w krótkim czasie Król przeniósł się do Knurów. Zmiana barw załatwiona została na zasadzie, że o ile zawodnik ten będzie chciał wrócić do macierzystego klubu, Concordia wyrazi zgodę. Tak też się stało. Po zakończeniu rozgrywek 1960 r. Król wyraził chęć powrotu do Rybnika. Otrzymał odpowiedź, początkowo był zadowolony, następnie zaniepokojony, regularnie uczęszczał na treningi, prowadził sportowy tryb życia. Pewnego dnia nastąpiła jednak radykalna zmiana w stosunkach Król - Silesia.

Wkrótce wyszło sztyło z w-

ka. W mieszkaniu p. Króla zjawił się przedstawiciel Piasta Gliwic, składając Henrykowi poważne oferty o ile ten zmieni barwy tzn. przejdzie do Piasta. Pierwsza wizyta nie dała spodziewanego rezultatu. Kaparownictwo nie zrealizowało jednak z polowania na 22-letniego piłkarza i w styczniu br. w uszyście Króla oraz jego rodziców zjawił się w Radzie Zakładowej Huty „Silesia”. Usiłowali oni przekonać działaczy rybnickich, że Piast stworzy Królowi odpowiednie warunki materialne i szkoleniowe. Obiecano mu więc: dobry zarobek, nagrody, premie, załatwienie przyjęcia na Politechnikę, zwolnienie od służby wojskowej itp. Emisariusze Piasta zostali odprawieni z kwitkiem. Król przyrzekł kierownikowi Silesii, że pragnie zostać w Rybniku. Był to tylko manewr. Piast nadal interesował się piłkarzem Silesii, obiecując mu dodatkowo moto-

cykl marki „Jawa”, rodzicom zaś pewną kwotę pieniężną. Doszło do rozmów zarządu Silesii z rodzicami Króla. W jednej z nich ustalono: Król powstanie zawodnikiem drużyny rybnickiej przynajmniej do zakończenia wiosennej rundy mistrzostw i ewentualnie w przyszłości powziemie decyzję o dalszej karierze sportowej.

Ale i tym razem Król nie dotrzymał złożonych przyrzeczeń. Zaczął zaniedbywać się w treningach i pracy zawodowej, zasmakował łatwego życia Kierownictwo Silesii usiłowało nawrócić zmanierowanego zawodnika. Bez skutku. 26 marca br. Silesia rozegrała pierwszy mecz mistrzowski. Mimo zapewnień Król nie stawiał się do spotkania. W tym samym dniu wyjechał do Gliwic. Kierownictwo Silesii straciło wreszcie cierpliwość i postanowiło wkroczyć w tę sprawę energicznie i zaprowadzić porządek. Decyzją zarządu klubu - H. Król ukarany został jednoczyno dyskwalifikacją.

Warto, aby na przykładzie rybnickiej Silesii zaczęły wzorować się także inne kluby, a zwłaszcza sekcje piłkarskie. Niech piłkarstwo nie wychowuje i nie karmi zawodników „wędrownych pasków”. Energicznie i rozsądnie zarząd Silesii potrafił sobie poradzić z piłkarzem - primadonną.

Raciborskie aktualności sportowe

Siatkarze i siatkarki raciborskiej klasy B zakończyli I rundę rozgrywek mistrzowskich, które rozgrywano w sali. Tabele na półmetku rozgrywek przedstawiają się następująco:

KOBIETY

TKKF ZNP Racibórz	4	4	8:1
SKS Techn. Ekonomiczne	4	3	7:2
KKI Sp-nia „Sprawność”	4	2	4:4
TKKF „Ceramik” Rac.	4	1	2:7
TKKF F-ka Tyt. Rac.	4	0	1:8

MĘŻCZYŹNI

TKKF „Kotlarz”	6	5	10:2
TKKF „Cukrownik”	6	5	10:4
SKS Techn. Budowlane	6	5	11:5
TKKF Zw. Nauz. Polsk.	6	3	8:7
„Granica” Racibórz	6	2	6:9
KS „Rafamet” Kuźnia R.	6	1	3:10
SKS Techn. Ekonom.	6	0	2:12

W Głucholazach odbyła się I eliminacja do rajdowych mistrzostw Polski z udziałem członków kadry narodowej. Niespodziewany sukces odniósł motorowcy KIM LPZ Racibórz, zdobywając dla swych barw 16 pkt. A oto zwycięzcy: kat. maszyn 125 cm: Szezer bakiewicz LPZ WSK Lublin, kat. maszyn 175 cm: inż. Tarasek LPZ Racibórz, kat. maszyn 250 cm: Wachał AKM LPZ Gliwice, kat. maszyn 350 cm: Jugowski WKM Warszawa, kat. maszyn 500 cm: Czyż LPZ Racibórz.

W łącznej klasyfikacji indywidualnej zawodnik LPZ Racibórz Bronisław Czyż zajął II-gie miejsce (3 pkt. karnych) za Szczerebaczem (Lublin) 21 pkt. karnych.

Ciełzarowcy raciborskiej „Unii” uczestniczyli w okręgowych mistrzostwach seniorów w Opolu. W wadze muszej Węglinski (Unia) zdobył tytuł mistrza okręgu, wynikiem 177,5 kg (rekord okręgu), zaś w wadze średniej Kalemba (Unia) wynikiem 260 kg zdobył tytuł wicemistrza okręgu opolskiego na rok 1961.

Po zakończeniu I rundy mistrzostw klasy B Delegatury Tenisa Stołowego w Raciborzu tabele ukształtowały się nast:

GRUPA I

TKKF „Kotlarz” Rac.	7	13	60:10
TKKF „Cukrownik” R.	7	11	52:12
LZS Bojanów	7	11	49:21
„Granica” Racibórz	7	8	40:30
LZS Krzanowice	7	7	37:33
LZS Borucin	7	4	25:15
LZS Błenkowice	7	4	23:17
LZS Lekartów	7	0	2:68

GRUPA II

AZS Racibórz	7	12	51:19
KS „Rafamet” Ib K. R.	7	9	47:23
LZS Rudnik	7	9	44:26
SKS Techn. Budowl.	7	8	43:27
TKKF Prez. Rybn. Rac.	7	8	32:38
LKS „Naprzód” Budz.	7	6	37:33
SKS Techn. Mech. Rac.	7	4	34:36
KS „Spójnia” Ib Rac.	7	0	4:66

Ludowy Klub Kolarski Ziemi Raciborskiej przygotowuje dla miłośników tego sportu ciekawą imprezę w dniu Świąta Pracy 1 Maja. Na stadionie KS Spójnia odbędą się w tym dniu torowe wyścigi kolarskie dla dzieci, młodzieży i wyczynowców. W programie przewiduje się wyścigi na halajnogach oraz rowerach dziecięcych dwu i trzykołowych. Natomiast dla wyczynowców przewidziano wyścigi premiowe na ilość okrażeń, wyścigi australijskie, amerykański pami oraz wyścig włoski (drużynowy). Organizatorzy zaprosili do udziału w imprezie czołowych kolarzy Śląska i Opolszczyzny. Początek tej ciekawej imprezy o godz. 14.00 dla dzieci, zaś o godz. 16.00 dla wyczynowców.

Biegaczką i biegaczkami raciborskich klubów sportowych startowali ostatnio w spotkaniach przełajowych okręgu opolskiego w Głucholazach. Najlepszymi w ekipie Raciborskiej okazali się: w biegu dziewcząt na dystansie 100 m Nowak (AZS), która zdobyła tytuł wicemistrzyni, zaś w biegu chłopów na dystansie 1000 m Oleś (Spójnia), który również zdobył II miejsce.

Na boiskach klasy C

I GRUPA

LZS Wilcza - LZS Dębniński	2:1
LZS Stanowice - TS Głogzyny	2:2
Start Piece Ib - LZS Kamień	4:1
LZS Ochojec - Unia Książę	2:1

II GRUPA

Kolejarz Zory Ib - Kolejarz Gotartowice	0:2
Górnik Włochy Ib - LZS Jastrzębie Górne	0:1
Szezerkowice - Polonia Marklowice	1:1
LZS Rogoźna - LZS Moszczenica	1:2

III GRUPA

LZS Zawada - LZS Dzierżyc	3:1
LZS Turza - LZS Kokoszyce	0:7
Gwardia Skrzyszów - LZS Nowa Wieś	3:1
LZS Raszczyce - LZS Pszarna	3:1

IV GRUPA

Silesia Rybnik — RKS Rybnik			
2:2, Pogoń Niedobczyce — Górnik Chwałowice 1:0, Olza Godów — Kolejarz Wodzisław 2:2, Górnik Czerwionka — GKS Rybnik 0:3, Czarni Gorzyce — Polonia Nowawiedom 4:2, Górnik Jankowice — Concordia Radlin 3:3, Unia Krywałd — Concordia Knurów 1:4.			
Pogoń Niedobczyce	15	27	62:20
Concordia Radlin	15	26	83:15
Silesia Rybnik	15	24	47:21
GKS Rybnik	15	18	51:28
Górnik Chwałowice	15	16	48:30
Concordia Knurów	15	16	46:44
Górnik Czerwionka	15	15	30:33
Kolejarz Wodzisław	15	15	35:38
Górnik Jankowice	15	13	41:46
Olza Godów	15	10	30:47
Czarni Gorzyce	15	10	30:56
Unia Krywałd	15	9	36:59
Polonia Nowawiedom	15	8	20:77
RKS Rybnik	15	3	9:53

Czarna lista piłkarzy

Decyzją WZS ukarani zostali: E. Spiewak (LZS Szczekowice) - 4 mies. dysk. za kopnięcie przeciwnika bez piłki, R. Karwot (Polonia Marklowice) - 3 mies. dysk. za kopnięcie przeciwnika bez piłki, H. Szczyrbowski (Górnik Czerwionka) - 2 tyg. dysk. z zawieszeniem na okres 6 mies. za niebezpieczną grę, E. Kucza (LZS Turza) - 3 mies. dysk. za kopnięcie przeciwnika bez piłki, E. Pyrchala (Jedność Przyszowice) - 4 tyg. dysk. za słowną obrazę przeciwnika, P. Tomala (Kolejarz Zory) - 5 mies. dysk. za uderzenie przeciwnika, K. Kozik (Kolejarz Gotartowice) - 7 mies. dysk. za uderzenie przeciwnika, J. Wilczek (Kolejarz Zory) - 1 rok dysk. za uderzenie przeciwnika.